

Ks. Armin-Jacek Znak

Święta Paschalne

Dzieje
Liturgia
Pomoce

Oficyna Wydawnicza *Signum*
Oleśnica 1993

Wstęp

Rok Pański 1993, kończy się okres Przygotowania Paschalnego. Po raz kolejny stoimy przed sprawowaniem Świąt Paschalnych. Nie po raz pierwszy w naszym życiu i zapewne nie ostatni. Jesteśmy tymi samymi ludźmi, którzy obchodzili Paschę w zeszłym roku i każdy z nas pozostanie tym, kim jest także w przyszłości. Ale czy jesteśmy ciągle tacy sami? Czy nasze życie, ze wszystkim, co ono przynosi, ze wszystkim, czego my chcemy w nim dokonać, co zmienić, nie stawia nas wciąż w innej sytuacji, nie bogaci w nowe doświadczenia, także **doświadczenia wiary**?

I w tym momencie, gdy podejmiemy choćby krótką refleksją nad naszym własnym stanem duchowym, naszym samopoczuciem, odkrywamy fundamentalną prawdę:

wszystko przechodzi jakąś zmianą, życie jest nieustannym ciągiem zmian i przejść w nowe stany, niekończącym się dojrzewaniem.

W świetle wiary tę rzeczywistość nieprzerwanego wzrastania naszego ducha możnaby nazwać **paschalną konstytucją człowieka**.

Pascha to przejście, zmiana, dynamiczny proces, w którym akcent pada na świadome działanie. Sprawując co roku Paschę Chrystusa, Jego Przejście przez Mękę i Śmierć do nowego życia w Zmartwychwstaniu, przypominamy sobie, iż **jesteśmy powołani do ciągłego przechodzenia-ku-nowemu**.

Włączeni przez Chrztę w tę Paschę Pana, zaproszeni przez Boga do wiecznego życia, winniśmy z każdym dniem i z każdym rokiem podejmować **wysiłek duchowej odnowy**, wznosić się coraz wyżej na stromej i kamienistej drodze **ku świętości**.

Coroczne Święta Paschalne stawiają nam z całą wyrazistością przed oczy nasz ideał: Jezusa Chrystusa, Syna Boga, ale i człowieka jak my, Człowieka, który żył miłością i który dla miłości umarł. Patrząc na Niego możemy na nowo skorygować nasz własny duchowy horyzont, nabrać otuchy do dalszego marszu. Ale nie tylko to – On przecież żyje i działa w swoim Kościele.

Sprawując w Świętej Liturgii Jego Mysterium Odkupienia nie tylko **przypominamy sobie**, ale i **aktualizujemy pośród nas** te zbawcze dzieła pod osłoną świętych znaków, otwieramy się dzisiaj i tutaj na ich działanie, otrzymujemy niewymierną, lecz potężną moc, płynącą od Boga, moc, która ma nas **przemienić**. Jeśli podejmiemy współpracę z tą Jego łaską – posuniemy się dalej na naszej paschalnej drodze, znajdziemy się bliżej Jego doskonałego wzoru. Taki jest sens chrześcijańskiego świętowania, w którego centrum stoi Bóg, uświęcający człowieka, przenikający go coraz głębiej swoją łaską.

Niniejsza książka jest owocem wielu przeżyć, rozmów i przemyśleń. Jest wynikiem osobistej drogi jej autora, któremu na wielu miejscach i w wielu różnych sytuacjach było danym przeżywać **Triduum Paschalne**: jako ministrantowi, a potem ceremoniarzowi w rodzinnej parafii w Ziębicach, jako ceremoniarzowi w kościołach katedralnych we Wrocławiu i w Augsburgu, jako uczestnikowi, potem pomocnikowi, a wreszcie prowadzącemu rekolekcji Triduum Paschalnego w Konarzewie, w Lublinie i w Budzowie. To własne przeżycie tak różnych aspektów jednej paschalnej celebracji, w majestacie pontyfikalnej liturgii katedr i w rekolekcyjnej wspólnocie ruchu odnowy, a także niezliczone rozmowy z przyjaciółmi, współuczestnikami i słuchaczami udowodniły mi, jak wiele jej świadome sprawowanie może dać każdemu chrześcijaninowi, jak bardzo zbudować go i podnieść, jak głęboko odnowić drzemającą czasem świadomość przynależności do Jezusa. Przez udostępnienie Czytelnikowi nieco szerszego zarysu dziejów Świąt Paschalnych (Rozdział I), obszernego opisu i teologicznej interpretacji liturgii Triduum (Rozdział II) i kilkunastu różnego rodzaju tekstów, mogących być pomocnymi w jej przygotowaniu i duchowym pogłębieniu jej przeżycia (Rozdział III) pragnie ta praca dopomóc Czytelnikowi do pełniejszego, bo bardziej świadomego uczestnictwa w celebracji najświętszych Mysteriów Kościoła.

Ks. Armin-Jacek Znak

Augsburg, okres Przygotowania Paschalnego 1993 AD.

Rozdział I

Historia Świąt Paschy

Chrześcijańskie święta Paschy wywodzą swój początek i sens od wydarzenia o decydującym, fundamentalnym znaczeniu dla naszej wiary – od faktu Śmierci i Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa.

Jeśli jednak chcielibyśmy dokładniej poznać i zrozumieć religijno-historyczne tło tego święta i należyście zinterpretować obrazy prastarej, jemu własnej typologii, jeśli chcemy głębiej zarysować także i tło samego Paschalnego Wydarzenia Jezusa, musimy cofnąć się do o wiele wcześniejszych czasów.

1. Pra-izraelskie święto Pesach

Oto plemiona pra-izraelskie, na długo zanim jeszcze stały się wybranym „sprzymierzonym” ludem Boga, nawet zanim jeszcze osiadły na terytorium Egiptu, prowadziły wędrowno-pasterski tryb życia. Pasterze zaś posiadali „od zawsze” swą własną, związaną z ich życiem i zajęciem religijność i obrzędowość. Być może największym ich świętem było wiosenne święto zmiany pastwisk, kiedy to przechodzono (i przepędzano stada) z leży zimowych na świeże łąki. Odbywało się ono w noc wiosennej pełni księżyca (albo w jej pobliżu) i było związane nie tylko z kolejnym początkiem (roku naturalnego), ale i ze zmianą na dłuższy czas miejsca pobytu, związaną z koniecznością wypasu stad na świeżych pastwiskach. Stąd nosiło owo święto znamiona zmiany stanu, przejścia, jakiegoś zaczynania od nowa. Najważniejszą ceremonią tego pasterskiego rytu było zabicie młodego zwierzęcia (baranka lub kozła), pomazanie jego krwią odrzwi namiotów (krew ta, jako symbol życia, miała chronić życie rodziny przed wpływem złych demonów) i wspólnego spożycia jego mięsa przez wszystkich członków rodziny, a może i całego szczepu. Wspólna ta wieczerza wyrażała symbolicznie wzajemną jedność wszystkich członków grupy, zapewne fakt świętowania umacniał też rzeczywistość poczucie tej wspólnoty. Nie spożyte resztki zwierzęcia były spalane, aby nikt inny, zwłaszcza zaś któryś z obecnych wszędzie demonów, nie mógł pożywić się nim i tym samym stać się przez to (jak wierzono) stałym towarzyszem stołu i życia rodziny czy grupy. Następnego dnia z rana wyruszano w drogę. Tego typu ceremonia znana była szeroko wśród wielu wędrownych ludów pasterskich, a jej początki toną w zamierzchłych czasach prehistorii.

Przodkowie plemion izraelskich zapewne tego rytu nie stworzyli, a po prostu przejęli jego praktykowanie od innych.

2. Pascha Starego Przymierza

To właśnie stare pasterskie, pogańskie święto, którego obchodzenie Izraelici, jako lud osiadły w Egipcie, zdążyli już może zarzucić, nagle, na skutek wydarzeń towarzyszących ich wyjściu z Egiptu, staje się dla nich na zawsze **znakiem wyzwolenia i Przymierza z Bogiem Jahwe** (por. Wj 12).

Oto w noc wybawienia, na rozkaz Jahwe ponownie, jak niegdyś, gdy byli wolnymi wędrowcami, dokonują obrządku rytualnego zabicia baranka i pomazawszy jego krwią odrzwia domostw, czekają w nich na znak do wyruszenia w drogę. W pośpiechu spożywają swoją wieczerzę, tym razem jest to jednak według polecenia, przekazanego im przez Mojżesza *Pascha na cześć Pana* (Wj 12, 11). Tej nocy, według opowiadania Księgi Wyjścia, *Pan przechodzi przez Egipt* i karze go, oszczędza zaś pomazane krwią baranków domy synów Izraela. Tej samej nocy lud, zabierając swoje stada, wychodzi z kraju niewoli. W drodze do wolności Izraelici przekraczają wody Jeziora Sitowia (w historycznej symbolice hebrajskiej „Morze Czerwone”), w których grzęzną wysłane za nimi bojowe wozy egipskiej pogoni i wychodzą na Pustynię Synajską.

To wydarzenie jest początkiem związku Pana z Jego wybranym ludem – związek ten zostaje przypieczętowany na Synaju w formie typowego dla owych czasów przymierza. Jego stronami są Bóg i Izrael jako jednolita grupa, jako „naród wybrany”.

Lud izraelski słusznie widzi w tym wydarzeniu swoje narodziny jako narodu i jako wspólnoty religijnej, początek swego wybrania przez Boga jako całości. To już nie pojedynczy ludzie czy ich rodziny wchodzi w związek z Bogiem (jak Abraham, Izaak, Jakub), to wszyscy Hebrajczycy stają się

uczestnikami Przymierza i odtąd też widzą siebie samych w coraz większym stopniu jako wspólnotę narodową. Łączy ich bowiem odtąd nie tylko wspólny język i kultura, łączy ich wspólne przeżycie wyzwolenia i wspólna wiara w Jahwe, w Boga-Wybawiciela. Dlatego też wydarzenie Paschy będzie przez nich odtąd zawsze uroczystie wspomniane.

Po zajęciu przez Izrael Ziemi Obiecanej świętowanie tego wspomnienia będzie się odbywało co roku, zawsze dnia 14 Nisan we wszystkich rodzinach izraelskich w formie uroczystej wieczerzy, w której powtarza się rytę tamtej nocy: krwią zabitego uprzednio jednorocznego baranka pomazuje się odrzwia domów, a jego mięso spożywają wszyscy członkowie rodziny. Spożywają gorzkie zioła, na przypomnienie gorzkiego losu niewoli i niekwaszony chleb, na znak pośpiechu przy opuszczaniu wrogiego kraju.

W odpowiedzi na przepisane rytem pytanie najmłodszego członka rodziny (*Dlaczego ta noc jest tak inna od wszystkich nocy?*) ojciec opowiada raz jeszcze wydarzenia Wyjścia (Haggada paschalna), po czym wspólnie śpiewa się pochwalne psalmy (Ps 113-118, „Hallel”) na cześć Pana, *który swą potęgę okazał.*

Z kolei jeden z wypijanych podczas wieczerzy kielichów (trzeci, „Kielich błogosławieństwa”) przypomina fakt zawarcia Przymierza – ojciec rodziny wypowiada przed jego wypiciem błogosławieństwo Jahwe – Dawcy Życia i Boga Przymierza.

Od czasów powrotu Izraelitów z niewoli babilońskiej (wiek VI przed Chr.) pojawia się w tekście błogosławieństwa kielicha paschalnego mocny **akcent oczekiwania**, skierowanego ku przyszłości: w tej przepięknej modlitwie ojciec rodziny nie tylko sławi Pana za dzieło stworzenia i za wyzwolenie Izraela, ale też i wzywa Go do dalszego wspierania wybranego ludu i do ostatecznego wypełnienia danej przez niego Obietnicy – do pełnego wyzwolenia od wszystkich wrogów i obdarzenia pokojem w kraju obietnicy. Ta nadzieja, także dzięki przepowiadaniu proroków, przybiera stopniowo w oczach Izraelitów coraz bardziej konkretne i osobowe kształty – to Mesjasz, który nadejdzie, w imieniu Jahwe i Jego mocą ostatecznie ich wyzwoli i wywyższy.

3. Nazwa: „psh” – Pesach – Pascha i jej przedchrześcijańskie interpretacje

Historia hebrajskiej nazwy tego święta (psh., prawdopodobnie wymawiane jako „pesach”) pozostaje nie do końca wyjaśniona.

Księgi Starego Testamentu interpretują ją jako: *oszczędzające (naród) przejście* (zwłaszcza Wj 12, 13. 23. 27) czy też *oszczędzenie (kogoś)* (Iz 31, 5), lecz mamy w tych tekstach już do czynienia z pewną późniejszą interpretacją teologiczną, opierającą się na doświadczeniu Wyjścia Izraela z Egiptu. Inne teksty Starego Testamentu wiążą czasownik pesach ze znaczeniem „utykać”, „być okulałym”, może w znaczeniu kultycznym – rytualnego „utykania” – „podskakiwania” wokół ołtarza – a więc rodzaju ceremonialnego tańca.

Tłumaczenia greckie tego słowa (Septuaginta w brzmieniu: „Pascha”) oddają je jako „przechodzić obok”.

Józef Flawiusz, historyk żydowski (koniec I w. po Chr.) tłumaczy nazwę święta swym pogańskim czytelnikom natępująco: *Tak zwane święto Paschy oznacza przejście, ponieważ Bóg tego wieczoru, którego zesłał zarazę na Egipcjan, przeszedł obok Izraelitów (nie czyniąc im tego - AZ).* Tak więc za podmiot wydarzenia, za tego „przechodzącego” jest tu uważany wyraźnie sam Jahwe.

Filon z Aleksandrii (I w. przed Chr.) z kolei tłumaczy psh/pesach jako *diabazis* – przejście-przekraczanie. W jego tekście jednak to lud izraelski wychodzi z Egiptu i „przekracza” morze, samo zaś święto czy też ofiara z baranka ma wyjednać szczęśliwe jego przekroczenie.

Tak więc za czasów Chrystusa znane są dwie zasadnicze interpretacje słowa pesach:

1. **Oszczędzające przejście Jahwe.** Podmiotem jest tu Bóg, a akcent leży na pierwszej fazie wyzwolenia z Egiptu (zaraza i ocalenie od niej)

2. **Przejście, przekroczenie (morza).** Podmiotem są tu Hebrajczycy, akcent leży na drugiej fazie wyzwolenia (przejście przez Morze Sitowia).

4. Istotne aspekty świętowania Paschy ST

Dokonując jako chrześcijanie refleksji na temat rozumienia i świętowania Paschy przez Izraelitów musimy zwrócić uwagę na dwa fakty, mające dla nas podstawowe znaczenie:

Po pierwsze, określenie „wspominać” (hebr. zikkaron, gr. anamnezin) w odniesieniu do religijnego świętowania, oznacza dla Izraelitów coś o wiele głębszego niż w naszym współczesnym języku. Na wyjaśnienie ich rozumienia tego słowa przytoczymy tu traktat z żydowskiej Miszny (komentarza do Biblii), odnoszący się właśnie do święta Paschy:

W tym czasie każdy jest zobowiązany tak siebie samego traktować, jak gdyby to on sam wyszedł z Egiptu... dlatego zobowiązani jesteśmy do dziękczynienia, do uwielbiania... Tego, który na nas i naszych ojcach uczynił te wszystkie wspaniałe dzieła. On to wprowadził nas z niewoli do wolności

(Pes 10, 5bc)

Tak więc było to dla Izraelitów **nie jakieś przypominanie**, lecz **prawdziwe przeżywanie** – uobecnianie w znaku uczyty paschalnej tamtych wydarzeń, które dla nich jako narodu były ciągle aktualne, gdyż stały u korzeni ich narodowej i religijnej tożsamości, gdyż były niejako początkiem wolności każdego z nich i jakby źródłem ich „wybraństwa” w oczach Boga.

Tu właśnie ma swoje źródło nasze chrześcijańskie pojmowanie dzieł Boga jako dokonywujących się „tu i teraz”, jako nieustannie aktualnych – jest to przecież ten sam Bóg, który żyje w wiecznym „teraz”, wciąż obecny i aktywny w swym działaniu na naszą rzecz.

Po drugie: wydarzenie wyzwolenia z Egiptu, świętowane i uobecniane w wieczerzy paschalnej, stało się dla Izraela jakby punktem skupiającym całej historii zbawczej. Tak np. jeden z przeznaczonych na noc paschalną hymnów Targumu (inna żydowska księga komentarzy), odnoszący się do Wj 12, 42 (*noc ta będzie czuwaniem na cześć Pana dla wszystkich Izraelitów po wszystkie pokolenia*) jednoczy w świętowaniu nocy Paschy elementy czterech decydujących nocy historii Zbawienia:

1. pierwszej nocy Stworzenia (*...ciemność była nad powierzchnią bezmiarów wód*, Rdz 1, 2),
2. nocy, w której Jahwe objawił się Abrahamowi, a ten usłuchał jego wezwania,
3. nocy wyzwolenia z Egiptu i
4. nocy, w której ma przyjść Mesjasz (powszechnie wierzone, iż stanie się to podczas którejś z nocy paschalnych, stąd i wspomniana modlitwa paschalna o jego nadejście).

Tak więc w nocy tej łączyła się przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, była ona **nocą świętowania**, **nocą czuwania** i **nocą nadziei**. Dla nas, chrześcijan, nadzieja ta spełniła się, Jezus zaś jako obiecany Mesjasz ustanowił swe Nowe Przymierze właśnie podczas Wieczerzy Paschalnej.

5. Pascha Jezusa Chrystusa

Stało się to w przeddzień żydowskiego święta Paschy, w Dzień Przygotowania, w porze, kiedy w świątyni zabijano baranki, przeznaczone na wieczerzę paschalną. Niedaleko od tejże Świątyni, z wyroku Rady Starszych, potwierdzonego przez rzymskiego prokuratora Poncjusza Piłata został ukrzyżowany Jezus z Nazaretu.

W przeddzień swej Męki, wiedząc, że będzie wydany, zasiadł On ze swymi uczniami do Wieczerzy, którą antycypował jako Wieczerzę paschalną.

Opisy Ewangelistów wyraźnie wskazują, iż Jezus miał zamiar swoją ostatnią Wieczerzę spożywać jako paschalną (por. Mt 26, 17-19 i par.) i że zachowywał przy niej ryty, przepisane dla sprawowania tej wieczerzy. Spożywano potrawy przepisane na wieczór paschalny, śpiewano hymny i psalmy (por. Mk 14, 26). Nad chlebem, który rozdał uczniom, odmówił Jezus wpierw przepisane Prawem błogosławieństwo, podobnie nad kielichem, który im podał. Do tego błogosławieństwa dołączył słowa, które stały się Jego testamentem:

To jest moje ciało, za was wydawane... to jest Kielich Przymierza we Krwi mojej, za was wylewanej... to czyńcie na moja pamiętkę

(Łk 22, 19-20)

W ten sposób wypełnił On Stare Przymierze i jego obietnice, a jednocześnie zastąpił je Nowym Przymierzem – w swojej Krwi.

To, co Jezus ustanowił i co sprawował w znaku uczty paschalnej, dokonało się następnego dnia w krwawej ofierze na krzyżu i zostało dopełnione i „odpowiedziane” przez Boga w fakcie Jego Zmartwychwstania.

Przez fakt sprawowania tej uczty i ustanowienia właśnie w jej ramach swojego Przymierza, nowego, pełnego i ostatniego Przymierza między Bogiem a ludzkością, sam Jezus „ustawił” jakby wydarzenie swej Śmierci i Zmartwychwstania w **dotychczasowej tradycji paschalnej**, w tradycji Przymierza. Stało ono w tej tradycji jako **punkt ostatni i szczytowy**. Historia Zbawienia ludu wybranego doszła w tym wydarzeniu do swojego wypełnienia i stała się jednocześnie odtąd uniwersalną historią zbawienia, stała się własnością wszystkich ludzi. Dlatego Jan Ewangelista w swoich opisach-obrazach słusznie wskazuje na zbawczą Śmierć Chrystusa jako na ofiarowanie Prawdziwego Baranka (nazywanie Go „Barankiem Bożym”, tj. wybranym przez Boga na ofiarę, określenie czasu Jego śmierci w godzinie zabijania baranków).

Święta Paschalne stały się odtąd dla chrześcijan **pamiętką Paschy Jezusa Chrystusa**, Jego Przejścia (Paschy) przez Mękę i Śmierć do nowego Życia, Jego ofiarowania się za wszystkich ludzi i wyzwolenia wszystkich przez Jego krew już nie z niewoli faraona, a z niewoli złego, z upadku grzechu.

Tamta Pascha, Pascha Izraela, jest dla nas wprawdzie wspaniałym, ale tylko obrazem, typem, wskazującym na o wiele wspanialszą rzeczywistość. Uczta paschalna Starego Przymierza została zastąpiona nową, którą sam Pan ustanowił w Wieczerniku przed swoją Męką, a w świętowanej przez chrześcijan nocy paschalnej centralnym punktem wspomianej i uobecniającej się w liturgii historii zbawczej staje się Jego przejście dla nas.

Słowo „Pascha” – przejście, ma jednak dla wierzących w Chrystusa, podobnie jak niegdyś dla Izraelitów, podwójne znaczenie. Jest nim dla nas, prócz faktu **Jego przejścia**, także i **nasze przejście** ze stanu grzesznych, oddalonych od Boga, pogrążonych w ciemności, do stanu dzieci światłości, ludzi pojednanych ze Stwórcą, do stania się nowym ludem Przymierza. Przejście to dokonuje się dzięki Jego przelanej krwi. Zatem jest dla nas świętowanie Paschy nie tylko wspomnianiem Jego dzieła, ale i celebracją (przeżywaniem, świętowaniem) naszej Paschy z Chrystusem, radosnym uświadamianiem sobie faktu naszego włączenia w Jego Dzieło.

W początkach chrześcijaństwa św. Paweł potwierdza takie rozumienie świętowania Paschy następującymi słowami:

Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha... odprawiamy przeto święto nasze... przy użyciu praśnego chleba czystości i prawdy (1 Kor 5,7-8).

6. Początki chrześcijańskiej celebracji paschalnej

Doroczne świętowanie Paschy jest obok Niedzieli bez wątpienia najstarszym świętem chrześcijan. Potwierdza to choćby zacytowane wyżej zdanie Pawła Apostoła. Samo zresztą już tak wyraźne przedstawienie w Ewangeliach ostatniej Wieczerzy Jezusa z uczniami jako wieczerzy paschalnej wskazuje na **przywiązanie** pierwszych chrześcijan (w tym także i redaktorów Ewangelii) do tego rytu.

Rzecz jasna, chrześcijanie od początku rozumieją swoje świętowanie Paschy chrystologicznie, tzn. stawiają Chrystusa, Jego Śmierć i Zmartwychwstanie w centrum uwagi i w centrum anamnezy paschalnej. Innymi słowami: to głównie On jest tu wspomniany, to Jego wydanie się i zwycięstwo jest w tej celebracji uobecniane, wreszcie to na Jego powtórne przyjsie w chwale oczekują i przyzywają go zgromadzeni w noc paschalną chrześcijanie. Dlatego też od początku niemożliwym było dla chrześcijan obchodzenie tego święta wraz z Żydami, którzy Jezusa i Jego misji nie uznawali. Chrześcijanie musieli pójść własną drogą.

To najbardziej pierwotne świętowanie chrześcijańskiej Paschy posiadało zapewne wielkie podobieństwo do Wieczerzy Jezusa: z zachowaniem żydowskich zwyczajów i hymnów, powtarzano jednak słowa i gesty Pana z Wieczernika i to one były kulminacyjnym punktem święta. W ten sposób Śmierć i Zmartwychwstanie Jezusa było przez pierwszych chrześcijan niejako naocznie uwyrażniane jako urzeczywistnienie i wypełnienie wszystkich nadziei i oczekiwań narodu wybranego, które znajdowały swój wyraz w rytach i tekstach dorocznej wieczerzy paschalnej.

Po trwającym wśród chrześcijańskich Kościołów od połowy II do połowy III wieku tzw. sporze wielkanocnym (dzięki któremu zresztą dysponujemy dziś wieloma cennymi dokumentami nt. praktyki wielkanocnej) doszło do ostatecznego ustalenia się daty dorocznego obchodzenia Paschy. W całym Kościele utrwaliła się ostatecznie praktyka rzymska, według której chrześcijanie świętowali zawsze w

pierwszą Niedzielę, następującą po 14 Nisan (data Paschy żydowskiej), a nie w sam ten dzień, jak tego chciały liczne Kościoły Azji Mniejszej. Na tle tego sporu doszło nawet do rozłamu i utworzenia się ugrupowania tzw. kwatrodecymanów (od daty: 14., łac: *quarta decima*), którzy pozostali wierni pierwotnej praktyce i obchodzili Paschę dokładnie w dniu 14 Nisan, bez względu na przypadający dzień tygodnia. Na skutek przyjęcia rozwiązania „rzymskiego” Wielkanoc stała się świętem „ruchomym” w kalendarzu, przypadającym zawsze w Dzień Pański, dzień Zmartwychwstania – przez to jednocześnie zanikło ostatnie wyraźne podobieństwo Żydów i chrześcijan. Sam spór wielkanocny, w którym obydwie strony od początku powoływały się na apostołskie pochodzenie reprezentowanej przez nie praktyki świętowania Paschy, jest dodatkowym dowodem na starożytność tej celebracji.

7. Przebieg świętowania nocy paschalnej w pierwszych wiekach

Świętowanie miało miejsce w nocy z soboty na Niedzielę, była to jedna, niepodzielna celebrowanie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana, podczas której wspomniano i przez to stawiano „w pośrodku zgromadzenia” jako aktualnie obecne zbawcze dzieła Boga w przeszłości i oczekiwano powtórnego Przyjścia wywyższonego Pana i zakończenia dziejów świata ostatecznym wyzwoleniem wszystkich wierzących od wszelkiego zła, ich przeprowadzeniem do Królestwa Ojca. Ta bardzo konkretna nadzieja paruzji Chrystusa (powtórnego, chwalebego nadejścia) wiązana była przez chrześcijan pierwszych dziesięcioleci właśnie z tą nocą. Wierzono, że Pan objawi się ostatecznie podczas którejś kolejnej celebracji paschalnej, dlatego jej świętowanie było tak intensywne i trwało od wieczora aż do świtu.

W tym nocnym „czuwaniu” tamtego okresu łatwo wyróżnić dwie zasadnicze „fazy”:

- najpierw **faza żałoby** (wspominanie Męki i Śmierci Pana), na którą składało się poszczenie, odczytywanie czytań prorockich i ewangelicznych oraz modlitwy,
- potem **faza radości**, sprawowanie Uczty Eucharystycznej (połączonej z długą agapą) wśród dziękczynnych hymnów i pieśni.

Występujące w pierwszej fazie modlitwy były prośbami za Żydów, którzy odrzucili Mesjasza, ale także i za wszystkich grzeszących. Post był znakiem żałoby z powodu cierpienia i śmierci Chrystusa, ale także i miał być rodzajem zadośćuczynienia za winę Żydów. W nim także zaznaczało się od początku świadome przeciwstawianie Paschy chrześcijańskiej obrzędowi żydowskiemu: podczas gdy Izraelici wieczorem radośnie uctowali, chrześcijanie w tym samym czasie pościli. Na czytania składały się przepowiednie Proroków ST, dotyczące Męki Pańskiej (zapewne przede wszystkim fragmenty o Słudze Pańskim z Deutero-Izajasza), jej opisy wyjęte z Ewangelii i fragmenty Psalmów (z pewnością Ps 22, uważany za proroczy opis męczeństwa Pana). Już bardzo wcześnie (najpóźniej przełom II i III w.) w wielu Kościołach Azji Mniejszej odczytywano także czytanie z Księgi Wyjścia o wyprowadzeniu Izraelitów z Egiptu i komentowano je szeroko jako zapowiedź i obraz Paschy Jezusa¹. Czytanie to wydaje się być traktowane jako główna zapowiedź Pasji Chrystusa i wraz z samym opisem Męki stanowiło jądro Liturgii Słowa nocy paschalnej. Homilia, głoszona przez przewodniczącego zgromadzenia, nawiązuje swymi tradycjami do haggady paschalnej ojca rodziny izraelskiej. Podczas jednak gdy ten wyjaśniał członkom rodziny religijne znaczenie baranka, niekwaszonego chleba i gorzkich ziół, chrześcijański biskup wyraźnie koncentruje się na baranku i wypełnieniu tego znaku w osobie Chrystusa². Uczta składała się z dwóch zasadniczych elementów: najpierw ze sprawowania Eucharystii, potem zaś z odbywającej się w atmosferze dziękczynienia z powodu Zmartwychwstania Pana wspólnej agapy, która zamykała świętowanie nocy paschalnej. Sam fakt tak wyraźnego, nagłego jakby „przejścia” podczas nocnego zgromadzenia od poważnego, medytatywnego czuwania do radosnego uctowania zaznaczał w sposób niezwykle wyraźny dla wszystkich uczestniczących owo „przejście” (paschę) od śmierci do życia w wydarzeniu Chrystusa i w życiu jego wiernych. Tak więc już sama pierwotna struktura celebracji paschalnej, utrzymująca w wiernych swego rodzaju napięcie między owym wypełnionym czuwaniem i modlitwą „jeszcze nie”, a pełnym radości „już” powstania Chrystusa ze Śmierci – była wyraźnym obrazem-znakiem paschalnym dla wszystkich wierzących, oddziaływującym na nich w sferze przeżycia skuteczniej niż najpiękniejsza nawet homilia.

8. Wczesnochrześcijańskie interpretacje Paschy

¹ por. m.in. Homilie paschalne Melitona z Sardes, Pseudo-Hipolita i Orygenes

² por. m.in. Homilia paschalna Melitona

Dla zrozumienia korzeni dzisiejszej Liturgii paschalnej, ale przede wszystkim dla pełniejszego pojęcia jej orędzia, konieczne jest w tym miejscu ukazanie pierwotnych chrześcijańskich interpretacji samego pojęcia Paschy, dokonywanych w oparciu o teksty Starego i Nowego Testamentu, ale i o ówczesne opisane wyżej obrzędy liturgiczne, związane ze świętowaniem nocy paschalnej.

We wczesnym chrześcijaństwie rozróżniamy dwie zasadnicze tradycje interpretacji Paschy:

Tradycja małozjatycka wywodzi pojęcie Paschy wprawdzie etymologicznie (językowo) nieadekwatnie, ale całkiem logicznie z teologicznego punktu widzenia jako **pathos** (gr.) albo **passio** (łac). Obydwa te pojęcia oznaczają (wzniosłe) cierpienie, tu zaś konkretnie: Mękę Chrystusa. Oba te pojęcia wprawdzie nieco różnorodnie akcentują sens owego cierpienia, jednak, co najistotniejsze, przy użyciu ich obu Ojcowie Kościoła łączyli je zawsze także ze Zmartwychwstaniem Chrystusa i jako takie jedno wydarzenie Męki, Śmierci i Zmartwychwstania stawiali w punkcie centralnym swej interpretacji Paschy. Jaśniej: w interpretacji małozjatyckiej **Pascha to sprawowanie Śmierci i Zmartwychwstania Pana**. Akcent kładziony jest tu na zbawczym działaniu Boga w osobie Chrystusa.

Jest przeto zupełnie jasne, iż w tej interpretacji sakramentem Paschy jako takim jest przede wszystkim **Eucharystia** – sakrament Jego wydania się za nas.

Tradycja aleksandryjska, nazwana tak od miejsca jej powstania, tłumaczy (etymologicznie także niezupełnie właściwie) Paschę jako **diabasis** (gr.) względnie **transitus** (łac), czyli jako przejście (przez coś, albo z czegoś do czegoś innego). W nawiązaniu do żydowsko-hellenistycznej interpretacji Pisma ST w wydaniu Filona z Aleksandrii, dokonuje ta tradycja alegorycznego (wyjaśniającego wydarzenie jako symbole, obrazy prawdziwych rzeczywistości) wykładu historii Wyjścia z Egiptu. Idzie więc o **przejście ze stanu upadku do cnoty, z tego, co materialne – do rzeczywistości duchowych**. Całe życie chrześcijan i Kościoła to swego rodzaju Exodus z Egiptu w postaci przeróżnych przejść, od pierwszego przejścia-nawrócenia do wiary w Chrystusa, aż do ostatniego Wyjścia ze świata i z ciała. W tej koncepcji, reprezentowanej przez Klemensa z Aleksandrii i Orygenesesa, wydarzenie Paschy odnosi się przede wszystkim do człowieka, także i eschatologia (teologiczne kwestie ostatecznego celu i dopełnienia) ma tu raczej charakter indywidualno-moralny – ukazuje jednostkowe dopełnienie się życia wierzącego człowieka w Bogu. Przy takim spojrzeniu na świętowanie Paschy w centrum uwagi jako sakrament paschalny znajdzie się oczywiście przede wszystkim sakrament **Chrztu**, jako zapoczątkowanie osobistego Przejścia, i jako wezwanie do nieustannej Paschy w życiu każdego chrześcijanina.

Synteza zachodnia. Oczywiście od samego początku obie te tradycje nie stały sobie wzajemnie naprzeciwko w jakiejś izolacji od siebie – po prostu w większym lub w mniejszym stopniu wpływały one najczęściej jednocześnie na wyjaśnianie istoty świętowania świąt paschalnych przez poszczególnych liturgów tamtego czasu, a przez nich – także i na rozumienie Paschy przez pozostałych wiernych. Nigdzie na Wschodzie nie występowały te dwie interpretacje w postaci zupełnie „czystej”, nie uwzględniającej w ogóle interpretacji drugiej, lecz w praktyce wzajemnie się stykały, przenikały i były kombinowane ze sobą, co poświadczają znane nam komentarze, katechezy i homilie z obszaru ówczesnej teologii grecko- i syryjskojęzycznej. Teologia łacińska (zachodnia) do połowy czwartego stulecia pozostawała w znacznie większym stopniu pod wpływem tradycji małozjatyckiej – dopiero wraz z działalnością kaznodziejską i pisarską św. Ambrożego (biskupa Mediolanu, II poł. IV w.) także i tradycja aleksandryjska zajęła na Zachodzie należne sobie miejsce i doszło do ich bardzo szczęśliwej syntezy. Ślady tych wzajemnie przenikających się wpływów interpretacyjnych w całościowej syntezie zachodniej teologii paschalnej może zauważyć z łatwością każdy, kto z uwagą prześledzi tekst Exsultetu – paschalnego orędzia, którego autor pozostawał z pewnością pod wrażeniem teologii św. Ambrożego. Wszystkie aspekty Paschy lśnią w tym tekście pełnym blaskiem – zwycięskie przejście Chrystusa przez Śmierć do Życia, czci tam Matka-Kościół jako początek wyzwolenia wszystkich swoich dzieci do nowego życia. Za ostatecznego twórcę syntezy uważany jest **św. Augustyn**, który zdefiniował Paschę jako **transitus per passionem – Przejście przez (dzięki) cierpienie**, rozumiał to przy tym jako przejście Jezusa przez śmierć do życia i nasze przejście mocą Jego cierpienia. *Bo przez cierpienie przeszedł Pan ze śmierci do życia, nam zaś, którzy wierzymy w Jego Zmartwychwstanie utorował On drogą, abyśmy i my mogli przejść ze śmierci do Życia*³.

³ Augustyn, Enarr. in Ps 120, 6

9. Od świętej nocy do świętego Triduum (wieki IV-VI)

Jednocześnie z rozwijaniem się refleksji teologicznej nad wydarzeniem Paschy dochodzi do rozwoju liturgii paschalnej. Rozwój ten przebiega w poszczególnych Kościołach lokalnych w różnym tempie, a także w różnych kierunkach. To, co jest mu wspólne wszędzie, to m.in. dołączenie obrzędów Chrztu i Bierzmowania na styku „czuwania” i Uczty oraz stopniowe rozszerzenie ram czasowych obrzędów o sąsiadujące dni. O ile dotąd obrzędy nocy paschalnej poprzedzał tylko dwudniowy (piątek i sobota) post przygotowawczy, to od wieku IV widać już postępujące „zliturgizowanie” dni poprzedzających ową noc. Augustyn np. wylicza nam około roku 400 oprócz samej celebracji paschalnej dodatkową Liturgię Słowa w Wielki Piątek oraz niezależną od nocnej Liturgię Eucharystyczną w niedzielę rano. Ta ewolucja pojawiła się prawdopodobnie z powodów nie całkiem pobożnościowych – z biegiem czasu chrześcijanie utracili jakby gorącość serca pierwszego okresu. Noc paschalna nie była już teraz dla nich – jak niegdyś – tak pełną napięcia nocą oczekiwania na mające już-już nastąpić powtórne przyjście Pana. Pogodzono się z myślą o nie tak rychłym końcu dziejów świata. W związku z tym na wielu miejscach nie czuwano już przez całą noc (a przynajmniej nie wszyscy w tym czuwaniu uczestniczyli), lecz sprawowano Eucharystię znacznie wcześniej (może koło północy) i dlatego wprowadzono drugą celebrację w dzień. Wprawdzie już Ambroży ok. 386 r. nazywa piątek, sobotę i niedzielę razem "sacrum triduum" (co czyni za nim i Augustyn), ma on jednak na myśli szczególne znaczenie i zawartość treściową tych dni, nie zaś ich liturgię. W wieku IV wciąż jeszcze tylko nocna celebracja pozostawała punktem kulminacyjnym i tylko ją samą określało się mianem Paschy.

Drugim czynnikiem, który zdecydował o rozszerzeniu się świętowania na trzy dni była ówczesna (w połowie IV wieku) praktyka gminy jerozolimskiej. Otóż tam, gdzie miały miejsce wydarzenia Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pana, wspólnota chrześcijańska zaczęła stopniowo gromadzić się w dane dni na faktycznych miejscach, gdzie się te wydarzenia rozegrały. Sprawozdanie galijskiej mniszki Egerii, z pielgrzymki, jaką odbyła ona do Jerozolimy w roku 383 dostarcza nam dokładnego opisu bardzo już rozwiniętej liturgii Wielkiego Tygodnia (początek w niedzielę wjazdu Jezusa do Jerozolimy), której akcenty treściowe rozkładają się przede wszystkim na piątek, sobotę i Niedzielę Zmartwychwstania. Liczne celebracje odbywają się we wszystkich miejscach, o których wspominają opisy pasyjne Ewangelistów – sprawuje się je też w miarę możliwości we wskazanym w tych opisach czasie. Punktem centralnym tych zgromadzeń są odpowiednie czytania z Ewangelii i dobrane do nich prorocтва Starego Testamentu oraz psalmy, kończą je zaś procesje, w których uczestnicy Liturgii kroczą „śladem Jezusa”. W ten sposób chciała gmina jerozolimska jakby „wraz z Chrystusem przejść” drogę Pasji i „być” przy Jego Zmartwychwstaniu. Wzór jerozolimski rozprzestrzeniła się przez naśladownictwo w innych Kościołach lokalnych, począwszy od Galii, a później poprzez Rzym po całym Kościele Zachodnim.

Tak dochodzi do powstania liturgii Świętego Triduum. Jej akcent rozkłada się z dotychczasowej jedynej świętej nocy, **nocy-czuwania-i-radości**, na dwie główne celebracje: liturgię Męki Pańskiej w piątek i coraz bardziej od niej niezależną liturgię Wigilii Paschalnej, stającą się teraz w poczuciu wiernych raczej Wigilią samego tylko Zmartwychwstania. Ta ostatnia zdominowana jest zresztą dodatkowo przez udzielanie w jej ramach sakramentów inicjacji chrześcijańskiej (Chrzest, Bierzmowanie, pierwszy udział nowo ochrzczonych w Eucharystii). Z *nocy czuwania dla Pana* (Wj 12, 42), jak ją pojmowali pierwsi chrześcijanie, przekształca się ona w noc, a potem w miarę skracania liturgii właściwie już tylko wieczór udzielania misteriów, podczas którego świętowane jest Zmartwychwstanie Pana i udzielane jest wtajemniczenie chrześcijańskie. Stary ryt zapalenia i błogosławieństwa światła, w którym widziano symbol Chrystusa (*lucernarium*), występujący już wcześniej w prostej formie we wszystkich wieczornych zgromadzeniach liturgicznych, przybiera szczególnie uroczystą formę w Wigilii Paschalnej, jako rodzaj wstępu do niej, jednak teraz zaczyna być w jej ramach rozumiany dość jednostronnie w odniesieniu do obrzędów chrzcielnych: jako światło nowego życia ochrzczonych. W Wigilii nie czeka się już na mające nastąpić powtórne przyjście Pana, lecz na wejście nowo ochrzczonych w zgromadzenie. Podczas czuwania nie czyta się już tekstów pasyjnych (te przeszły na piątek). Celebracja zyskuje wprawdzie na ilości i wspaniałości rytów, traci wszelako na charakteryzującym ją od początku wewnętrznym napięciu, na oczekiwaniu „przejścia”. W początku wieku VII w Rzymie do już rozwiniętych obrzędów Triduum Sacrum zaczęło się także zaliczać wieczorną Eucharystię Wielkiego Czwartku (jedną z trzech, sprawowanych w ten dzień), będącej

pamiętką Wieczery Jezusa (*Missa in coena Domini*). Pod koniec tego okresu rozwoju, a więc i początku wieku VII w papieskiej liturgii rzymskiej Triduum Paschalne wyglądało następująco:

Wielki Piątek:

- Wieczorna Eucharystia Wielkiego Czwartku (zaliczana już do piątku „Msza Wieczery Pańskiej”);
- Popołudniowa Liturgia Słowa, m.in. z odczytywaniem tekstów Męki Pańskiej i wielką modlitwą powszechną (adoracja Krzyża i Komunia pojawiły się najwcześniej w wieku VIII).

Wielka Sobota:

Dzień bez Liturgii (poza oficjum Godzin), czas postu, modlitwy i pokuty.

Niedziela Paschy:

- Wigilia Paschalna, składająca się z:
 1. Rytu światła (z Exsultetem);
 2. Liturgii Słowa (ze znanym nam i dziś powtarzającym się schematem: czytanie-śpiew-modlitwa, a kulminującej w proklamacji Ewangelii o pustym grobie);
 3. Obrzędów Chrztu i Bierzmowania (odbywających się paralelnie w innym miejscu – baptysterium, i kończących się uroczystym wejściem ochrzczonych w Zgromadzenie pod koniec Liturgii Słowa) i
 4. Eucharystii.Liturgia kończyła się około północy.
- Eucharystia "w dzień Paschy" w godzinach przedpołudniowych.

Jak z tego zarysu widać, papieska Liturgia Triduum w Rzymie przed niemal czternastu wiekami mocno przypomina naszą dzisiejszą strukturę. Wniosek z tego porównania narzuca się sam: odnowa liturgiczna naszego wieku przy reformowaniu obrzędów świąt Paschy sięgnęła po wzory właśnie do rzymskiej Liturgii Triduum tzw. złotego okresu.

I w tym właśnie miejscu należy wtrącić mały ekskurs. Taki schemat liturgiczny (Triduum) posiada oczywiście swoje dobre i złe strony. Zapewne, obchodzenie Mysterium Paschy w ciągu trzech dni umożliwia głębszą refleksję jego uczestnikom, bo pozostawia na nią sporo czasu. Z pedagogicznego punktu widzenia także jest on poprawny, jako że Liturgia Triduum wprowadza swych uczestników jakby kolejnymi krokami w głębię dzieła Odkupienia. Jednak tkwi tu i pewien znaczny minus: pierwotna jedność teologii paschalnej i paschalnej Liturgii nie dochodzi przez to do głosu. Osobno wspomina liturgia śmierć Pana, osobno Jego Zmartwychwstanie. Oczywiście, jest to logiczne z chronologicznego punktu widzenia (takie było faktycznie następstwo czasowe wydarzeń). Podział taki jednak jest sztuczny, jeśli patrzeć na niego od strony teologii paschalnej: **Pascha – to dynamiczne przejście Pana przez śmierć do życia, a nie statyczne przypomnienie kolejnych wydarzeń.** Już w okresie średniowiecza takie odrębne, rozdzielające pojmowanie i interpretacja mysterium paschalnego – na skutek rozdzielenia jego obrzędów na poszczególne dni – zdominowało myślenie i duchowość wiernych, którzy zamiast Paschy czcili Zmartwychwstanie Jezusa, „po drodze” niejako oplakując w Wielki Piątek Jego Śmierć. Wynikły z tego poważne szkody dla całej świadomości religijnej.

10. Od VI w. do odnowy liturgicznej Soboru Watykańskiego II

Ponieważ we wczesnym średniowieczu, wskutek postępującej chrystianizacji Europy stopniowo po prostu zabrakło dorosłych katechumenów, dzieci zaś ze względu na wysoką śmiertelność niemowląt chrzczono w najbliższych dniach (a nawet godzinach) po urodzeniu, Wigilia Paschalna z czasem utraciła swój **charakter celebracji inicjacyjnej**. W związku z tym uległa ona dalszemu skróceniu, nie trwała już do późna w noc i zaczęła być dlatego coraz częściej określana jako liturgia wielkosobotnia (Niedziela Zmartwychwstania miała już wszak w międzyczasie swą własną Eucharystię poranną!). Z biegiem czasu przesuwno Wigilię na coraz wcześniejsze godziny, w końcu ma ona miejsce przed południem i uczestniczy w niej niemal sam tylko kler. Doszło więc do takich logicznych sprzeczności, iż uroczyste w jasny dzień zapalało się paschał i obnosiło go wokół ołtarza ze śpiewem „Światło Chrystusa”, śpiewało uroczyste „Alleluja”, głosiło Ewangelię Zmartwychwstania, po czym po zakończeniu liturgii... pościło się nadal aż do niedzieli rana i adorowało Jezusa w grobie Pańskim. Zwyczaj urządzania takiego „grobu”, do którego kładło się początkowo krzyż, jako symbol Pana,

potem zaś (od w. X) owiniętą w płótno hostię, w końcu zaś wystawiano w nim Najświętszą Eucharystię w monstrancji, pochodzi z okresu wczesnego średniowiecza i z biegiem czasu odgrywa on coraz poważniejszą rolę w duchowości i pobożności wiernych. Wokół Grobu Pańskiego ogniskują się z czasem ich prywatne nabożeństwa o charakterze adoracyjnym, z kolei pojawiają się też liczne nowymi zwyczaje ludowe (straż „honorowa” itd). Funkcję liturgii wielkanocnej w oczach wiernych przejmuje stopniowo coraz bardziej Msza św. w niedzielę, zwłaszcza, iż pojawiają się w jej otoczeniu bliskie mentalności ludu formy „zastępcze”, „paralituragiczne”, jak dramaty („misteria”) wielkanocne, a przede wszystkim barwna i uroczysta procesja rezurekcyjna.

Z drugiej strony na skutek skrócenia obowiązującej w czasach konstantyńskich oktawy paschalnej („biały tydzień”) i ograniczenia czasu wolnego od codziennej pracy do trzech tylko dni (niedziela-wtorek), pierwsze dwa dni po Niedzieli Zmartwychwstania nabierają charakteru świątecznego i zaczynają być uważane wraz z tą Niedzielą za jedną całość. Ponieważ z kolei liturgia, odbywająca się w Wielką Sobotę przed południem, nie jest kojarzona z Niedzielą Zmartwychwstania, dochodzi w końcu do wykształcenia się dwóch osobnych triduów:

- **pierwszego**, jakby przygotowawczego Triduum (Męki): czwartek-piątek-sobota i
- **drugiego**, właściwego, mającego charakter świąteczny Triduum Zmartwychwstania: niedziela-poniedziałek-wtorek.

Fakt, iż tak było nie tylko w świadomości wiernych, lecz że błędny ten rozwój uznały też z czasem ustawodawstwa wielu Kościołów lokalnych, udowadniają znane nam dziś liczne kalendarze liturgiczne z okresu późnego średniowiecza.

W czasie późniejszym zrezygnowano z charakteru świątecznego (powstrzymanie się od pracy) Wielkiego Piątku i Soboty, w związku z czym dni te i ich liturgia straciły też i w oczach wiernych na znaczeniu. Błędny pogląd, utrzymujący, iż święta wielkanocne to Niedziela Zmartwychwstania i następujące po niej dni utrwalił się w ten sposób wśród szerokich warstw wiernych i jest powszechny niestety po dziś dzień. W wieku XIX i początku XX doszło w końcu do tego, iż najbardziej oficjalnie określono dni Triduum Sacrum *najbardziej czcigodnymi... powszednimi dniami w roku liturgicznym* (takie sformułowanie papieża Leona XIII).

11. Reforma Liturgiczna i powrót do Triduum Sacrum

Nic przeto dziwnego, iż wraz z pojawieniem się ruchu odnowy liturgicznej (początek XX wieku) i szerokim zainteresowaniem dziejami liturgii Kościoła od jego początków pojawiły się także pierwsze postulaty reformy świętego Triduum, które wśród kleru i licznych zaangażowanych świeckich katolików zyskiwały coraz szersze poparcie.

Od połowy lat dwudziestych wielu pionierów ruchu liturgicznego (m.in. I. Herwegen, R. Guardini, G. Lang) wzięło inicjatywę we własne ręce i w gronie entuzjastów odnowy (głównie młodzieży akademickiej) rozpoczęli sprawowanie liturgii nocy paschalnej, tak jak ją poznali na podstawie własnych badań historycznych lub też pojawiających się licznie publikacji na ten temat. Oczywiście nie brakło negatywnej reakcji na te usiłowania, które w oczach wielu były po prostu bezprawnymi liturgicznymi „wybrykami”. W powstałej sytuacji konieczna się stała decyzja najwyższej władzy kościelnej: trzeba było albo wszystkiego całkowicie zakazać, albo podjąć decyzję o częściowej choćby odnowie obrzędów liturgii paschalnej. Zdecydowano się na to drugie.

Pierwszy podjął oficjalne działania papież Pius XII, reformując i przesuwając z powrotem na noc obrzędy Wigilii Paschalnej (rok 1951), a następnie odnawiając w sporym zakresie całą liturgię Wielkiego Tygodnia (1955 – OHSI – Ordo Hebdomadae Sanctae Restauratum). Po Soborze Watykańskim II (1962-65), w ramach postanowionej przez jego Ojców ogólnej odnowy liturgii, uczyniony został następny, decydujący krok. Wraz z wydaniem nowego Mszału w roku 1970 weszła w życie odnowiona liturgia Triduum. Nawiązuje ona do struktury Triduum Rzymskiego z wieku VII, uzupełniając ją dodatkowo o najważniejsze spośród obrzędów, które pojawiły się w czasie późniejszym (adoracja Krzyża, komunie wielkopiątkowa, w niektórych okolicach Grób Pański, procesja rezurekcyjna). Bardzo istotnym punktem reformy jest oczywiście wprowadzenie w całości języka narodowego do obrzędów (jak zresztą w całej liturgii). Ponadto wprowadzono szereg komentarzy i wprowadzeń liturgicznych, ułatwiających wiernym zrozumienie znaczenia poszczególnych obrzędów. Liczne niejasne ryty i fragmenty tekstów o drugorzędym znaczeniu zostały uproszczone lub zastąpione innymi. W tej odnowionej postaci celebrowa dziś liturgię paschalną cały Kościół rzymskokatolicki. Jej przedstawieniu jest poświęcony kolejny rozdział.

Rozdział II

Liturgia Triduum Paschy

Wstęp

Liturgia paschalna, sprawowana na przestrzeni trzech dni, od wieczora Wielkiego Czwartku do wieczora Niedzieli Paschy, jest punktem centralnym każdego roku liturgicznego. Odnowiony rzymski Kalendarz Liturgiczny w swych ogólnych normach przypisuje tym trzem dniom w odniesieniu do całego roku liturgicznego taką rangę i znaczenie, jakie „ma niedziela w tygodniu” (nr 18). Dokument ten podaje pełną oficjalną nazwę Triduum w brzmieniu: Święte Paschalne Triduum Męki i Zmartwychwstania Pańskiego (w oryginale łacińskim nazwa ta brzmi: sacrum paschale Triduum Passionis et Resurrectionis Domini – tamże nr 18). Samo już takie określenie wydaje się być na pierwszy rzut oka zbędnym powtórzeniem: przecież słowo Pascha i pochodzący od niego przymiotnik paschalne zawiera w swojej treści – jak to już przedstawiliśmy – zarówno Mękę i Śmierć, jak i Zmartwychwstanie Chrystusa. Ta tautologia jest jednak od początku zamierzona. Użycie na dopełnienie słowa „paschalne” zarówno pojęcia „Męka” (oryginał łaciński: „passio”), jak i „Zmartwychwstanie” („resurrectio”) ma w intencji władzy kościelnej zaznaczyć nierozdzielalną jedność tej celebracji (Pascha jest przejściem ze śmierci do nowego życia!) i przypomnieć obydwie jej istotne elementy. W ten sposób pragnie się w przyszłości zapobiec jakimkolwiek sztucznemu, choćby tylko myślowemu rozdzielaniu poszczególnych celebracji i przypisywaniu im osobnego, niezależnego znaczenia. Skutkiem takiego pojmowania misterium mogłaby być (jak to już miało miejsce w historii) błędna, niepełna interpretacja wydarzenia Paschy, nieprawidłowy przekaz jego treści w przepowiadaniu kościelnym, a co za tym idzie – niezrozumienie jego integralnej jedności (jeden akt zbawczy) i jego dynamicznej istoty (wyrażającej się w „przejściu”, zmianie stanu, a nie statycznym „fakcie”).

Ponieważ przystąpimy teraz do analizy tekstów i obrzędów Liturgii Świętego Triduum, która z konieczności musi kierować się kolejnością dni i dla jasności dokonywać wielu podziałów i rozróżnień, konieczne jest na wstępie przypomnienie tej właśnie wewnętrznej jedności i tej dynamiki misterium. Istotne jest, aby Czytelnik, zagłębiając się w treść i orędzie poszczególnych rytów i tekstów, zachował stale świadomość jedności całej celebracji trzech dni, podobnie jak jedno jest Misterium, które ma ona w pośrodku Kościoła uobecnić.

Poniżej przedstawione zostaną tylko trzy główne celebracje Triduum: Msza Wieczery Pańskiej, Liturgia Męki Pańskiej i Wigilia Paschalna.

Liturgie te stanowią trzon świętowania Triduum, jednak wspólnotowo sprawować można także Liturgię Godzin (jest to gorąco godne polecenia wszystkim, którzy w pełny sposób pragną przeżyć święta paschalne, np. uczestnikom rekolekcji paschalnych). Nie będziemy także w naszym opisie podawać przebiegu nabożeństw pasyjnych, które nie zaliczają się do liturgii. Opis poniższy może posłużyć za podstawę katechezy liturgicznej, wygłaszanej na temat liturgii poszczególnych dni Triduum, albo też jako impuls, mogący pobudzić do osobistej medytacji tekstów tej liturgii.

1. Msza Wieczery Pańskiej

Wymowa znaku uczy

Eucharystia wieczorna w przeddzień Wielkiego Piątku Męki Pańskiej rozpoczyna obrzędy Triduum Paschy. Jest ona sprawowana na pamiątkę Ostatniej Wieczery Jezusa z uczniami, którą spożywał On bezpośrednio przed swym wydaniem. Wieczera ta zawsze była pojmowana w szczególnym związku z Męką Pana, nie tylko ze względu na ich czasową bliskość. Sam Jezus, gdy rozdawał chleb i podał wino, nazwał je swym wydawanym za ludzi Ciałem i swoją przelewaną za nich Krwią. Faktyczne wydanie się Pana nastąpiło w Jego Męce. Zatem podczas uczy Jezus antycypuje swoją śmierć, to znaczy czyni dla siebie i swoich to, co w czasie dopiero ma nastąpić, już teraz rzeczywistością. Dokonuje tego za pomocą znaku łamania i spożywania chleba oraz wspólnego spożywania kielicha z winem. Uczta paschalna staje się odtąd z woli Pana (...to czyńcie na Moją

pamiętką) znakiem=sakramentem Jego oddania się – i jako taki znak będzie sprawowana na Jego pamiętkę w Kościele przez wszystkie pokolenia. Jezus wybrał ucztę jako znak nie tylko dlatego, iż chciał nawiązać do Paschy Starego Przymierza i ukazać jej wypełnienie w swojej osobie.

Uczta – wspólne pożywanie się wielu ludzi – była już od najdawniejszych czasów i we wszystkich niemal kulturach znakiem wspólnoty. Ponieważ tak bardzo odpowiada on ludzkiej naturze, znak uczyty ma znaczenie ponadczasowe, jego wymowa do dziś się nie zmieniła. Razem jedzą ci, których łączy wzajemnie życie: więzy rodzinne, wspólna praca, szczególna uroczysta okazja. Dzielić z kimś stół i jego dary oznacza przeto dzielić z nim coś więcej. Przy stole ludzie wymieniają swoje doświadczenia, przy stole tworzą się wspólne plany, tu często zapadają ważne dla grupy czy rodziny decyzje. Ucztowanie nie tylko wyraża wspólnotę, ono często samo ją wprowadza, tworzy. Trudno sobie wyobrazić ludzi zasiadających stale razem jako pozostających w stosunku do siebie całkowicie obcymi, prędzej czy później zainteresują się oni sobą nawzajem i staną sobie bliscy. Także w odwrotnym kierunku: jeśli dwaj ludzie wzajemnie się nie znoszą, nie wytrzymają długo przy wspólnym stole. Dlatego wspólne spożywanie, dzielenie się pokarmem i napojem stało się także w życiu politycznym i religijnym wyrazem wzajemnej przynależności, zgody, wspólnoty interesów, przymierza. Gdy w starożytności zawierano sojusz, towarzyszyła tej ceremonii zawsze uroczysta uczta, podczas której obie strony zasiadały przy wspólnym stole. Nieprzypadkowo też na spotkanie Abrahama Melchizedek, król i kapłan, wynosi chleb i wino, które w jego imieniu składa Jahwe. Dar ten, mający przypominać ucztę, oznacza tu Przymierze Boga ze swym sługą, Abrahamem. Izraelici sprawowali w Uczcie paschalnej pamiętkę zawarcia Przymierza z Bogiem.

Jezus podejmuje ten prastary znak i czyni go znakiem Nowego Przymierza. Odtąd Uczta Eucharystyczna, sprawowana w imię Jezusa, będzie na zawsze uobecniała ten na nowo przez Niego odtworzony związek Boga z ludźmi. Gdziekolwiek jest sprawowana, przywołuje tamto jednorazowe wydarzenie Jego krzyża i czyni go tu i teraz obecnym i skutecznym między nami. Mocą Boga, dla którego upływ czasu nie jest żadną przeszkodą, dzięki woli Tego, który zawsze jest, dla którego nie istnieje „wczoraj” ani „jutro” podczas obchodzenia tej Pamiętki tamto jednorazowe i niepowtarzalne wydarzenie staje się dla nas „teraz”. Dzieje się ono pośród nas i dla nas ze wszystkimi swymi skutkami, staje się naszym udziałem. Przeżywamy to wydarzenie w znaku Uczty Eucharystycznej i łączymy się z nim w Komunii. Przez wspólne spożywanie Jego Ciała i Krwi stajemy się współnikami stołu Jezusa, towarzyszami Jego życia – sojusznikami Boga w Jego dziele zbawienia. Stąd każde uczestnictwo w Eucharystii ma **charakter zobowiązujący** – jeśli jesteśmy z Nim, winniśmy dzielić także Jego oddanie się za innych ludzi, Jego proegzystencję – życie dla drugich. Jak On złożył ofiarę z Siebie, winien i każdy Jego uczeń, każdy, kto bierze udział w Jego uczcie, wciąż na nowo składać Bogu ofiarę z siebie tak, jak najlepiej potrafi. Takie jest orędzie każdej Mszy świętej, jednak zwłaszcza dziś, w obliczu Jego Męki, szczególnie wyraźnie możemy uświadomić je sobie i przyjąć je jako Jego testament. Dziś może słowa, które wypowiedział Jezus, będą miały dla nas szczególne znaczenie, bo dziś jesteśmy na nie bardziej otwarci.

Msza Wieczerzy Pańskiej zachowuje zasadniczą strukturę każdej Eucharystii. Zatem po otwierających ją obrzędach wstępnych sprawowana jest Liturgia Słowa, następnie Liturgia Eucharystyczna. Celebrację zamyka przeniesienie Najświętszej Eucharystii do miejsca jej adoracji i symboliczne obnażenie ołtarza.

Obrzędy wstępne

Liturgię rozpoczyna uroczyste wejście celebransa wraz z asystą. Podczas procesji wejścia śpiewana jest antyfona, od samego początku celebracji zwracająca naszą uwagę na wzajemny związek rozpoczynanej Eucharystii i krzyżowej Męki Chrystusa:

Chlubimy się krzyżem naszego Pana Jezusa Chrystusa: w nim jest zbawienie, życie i zmartwychwstanie, przez niego jesteśmy zbawieni i oswobodzeni.

Nie można zrozumieć wiary chrześcijan bez Krzyża, nie można wytłumaczyć sensu ich gromadzenia się bez wskazania na jego powód: nakaz Pański, aby po wszystkie czasy obchodzić pamiętkę Jego wydania się. W tym celu: **aby wspominać** Krzyż Chrystusowy i jego owoc – Zmartwychwstanie, schodzą się i tego wieczoru chrześcijanie na całym świecie. W razie niemożności jej wykonania, antyfona może być zastąpiona pieśnią o Krzyżu Pańskim (*W krzyżu cierpienie, Krzyżu Chrystusa* itd). Po wprowadzeniu, akcie pokutnym i śpiewie *Kyrie eleison* celebrans intonuje hymn

Chwała na wysokości Bogu. Jednocześnie uderza się we wszystkie dzwony. Ich bicie jest dla zewnętrznego świata znakiem rozpoczęcia świąt paschalnych. Hymn *Gloria* jest wyrażonym w śpiewie uwielbieniem Boga w Trójcy. Śpiewamy go co niedzielę, lecz tego wieczoru może szczególnie powinniśmy zwrócić uwagę na ukazany w nim obraz Boga. Nie jest to jakaś abstrakcyjna Istota Najwyższa, nie jest to tylko wspaniały i nieśmiertelny, wszechmogący „król nieba”, lecz przede wszystkim Bóg historii zbawienia, Bóg angażujący się w życie człowieka: Ojciec zsyłający Syna, *Syn Jednorodzony*, który stał się jednym z nas, podarowany nam przez Ojca jako *Baranek Boży, który zgładził grzechy*, jest to Bóg wysłuchujący swoje dzieci: *przyjm błaganie nasze*. Przez zasłonę tych starożytnych formuł, kiedyś po raz pierwszy wyśpiewanych z pełnym wdzięczności entuzjazmem w Dniu Pańskim przez chrześcijan II wieku, dostrzegamy Boga jako Dobrego Ojca, który dla naszego zbawienia sprawił, że wydarzyła się Pascha Pańska, że Syn Jego przeszedł przez ziemskie życie i przez śmierć. Wraz z nimi, twórcami hymnu, uznajemy tego Chrystusa za Pana, widzimy w Nim wywyższonego na prawicę Bożą Pośrednika, przyczynę wszelkiego Zbawienia, sprawcę Pojednania.

Zamykająca obrzędy wstępne Kolekta, czyli modlitwa dnia wskazuje na Wieczerszą Pańską jako wydarzenie ustanawiające Ucztę Nowego Przymierza, a nas, zgromadzony Kościół, jako wykonujących testament Chrystusa: *obchodzimy pamiątką najświętszej Wieczerzy, podczas której Twój Jednorodzony Syn, mając się wydać na śmierć, pozostawił Kościołowi nową wiekuistą Ofiarą i ucztą swojej miłości*. Znowu dochodzi do głosu integralna jedność między Eucharystią a Męką Jezusa, ta Uczta jest niezwykłym Darem Pana w obliczu Jego śmierci. Cóż można bowiem ofiarować więcej, jak dać siebie samego?

Liturgia Słowa

Pierwsze czytanie z Księgi Wyjścia ukazuje ustanowienie przez Boga wieczerzy paschalnej w noc Wyzwolenia z Egiptu. Uczta ta ma odtąd zawsze przypominać Izraelitom wielkie dzieło Jahwe, (...*obchodzić będziecie ten dzień jako święto dla uczczenia Pana. Po wszystkie pokolenia w tym dniu świętować będziecie nas zawsze...*). Wieczersza staje się znakiem ocalenia, bo bezpośrednio po niej Pan pokonuje wrogów swego ludu i oddaje mu wolność (*Tej nocy Ja przejdę przez Egipt... i odbędę sąd nad wszystkimi bogami Egiptu*). Dla wierzących w Chrystusa jest to wyraźna figura i zapowiedź innej Uczty i innego wyzwolenia: Po spożyciu Wieczerzy z uczniami Pan udał się na Mękę, aby pokonać wroga całej ludzkości: zło, grzech i śmierć, aby przywrócić człowiekowi godność dziecka Bożego. W tych dniach przeto i my czcimy Jego zbawienne Przejście i obchodzimy Ucztę, którą nam jako znak wyzwolenia polecił sprawować. Bardzo wyraźnym obrazem jest dla nas w świetle historii zbawienia znak baranka: zostaje on zabity na ofiarę, Izraelici spożywają jego mięso, a jego krwią zostają pomazane drzwi domów, których mieszkańcy mają zostać oszczędzeni w noc sądu. Chrystus, nazwany Barankiem Bożym, zostaje zabity, stając się ofiarą pojednania, a ci, którzy spożywają jego Ciało i Krew, będą ocaleni od śmierci wiecznej, stają się uczestnikami Przymierza z Bogiem.

Taką interpretację obrazu Księgi Wyjścia potwierdza psalm responsoryjny, śpiewany po czytaniu. Jego refren brzmi: *Kielich Przymierza to Krew Zbawiciela*. Ile razy podnosimy na Jego pamiątkę kielich paschalny w Eucharystii i wzywamy imienia Pana, staje się wśród nas obecny moment zawarcia Nowego Przymierza, widzimy siebie jako jego bezpośrednich uczestników.

Drugie czytanie, wzięte z 1 Listu Pawła do Koryntian, przypomina testament Jezusa z Wieczernika: *To jest Ciało moje... kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej... Czyńcie to na moją pamiątkę*. Do tych słów Pana przydaje Paweł swój tak krótki, a tak brzemienny w znaczenie komentarz: *Ilekróć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich – śmierć Pańską głosicie, aż (On) przyjdzie*. Każde sprawowanie Wieczerzy Pańskiej jest zatem dla nas nie tylko wspomnianiem historycznego wydarzenia Jego Paschy, ale i jej aktualnym głoszeniem, to znaczy przywoływaniem w nasze obecne życie jej zbawianych skutków, stawianiem nas samych w jej obliczu i odnawianiem tego Przymierza, a jednocześnie nieustającym wołaniem do Pana o Jego ostateczne przyjście i dopełnienie Dzieła Zbawienia. *Maranatha – przybądź, Panie* – tak nazywali Eucharystię pierwsi chrześcijanie.

Fragment Ewangelii, przeznaczony na ten wieczór, zawiera opowiadanie o umyciu nóg uczniom przez Jezusa i podaje Jego interpretację tego nieoczekiwanego – jak mogłoby się wydawać – gestu: *Jeśli... ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wyście powinni sobie nawzajem umywać nogi, dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili...* Umywanie nóg było naówczas w

dostatnich domach zwykłą służebną czynnością niewolnika. Dlatego tak bardzo broni się Piotr przed tym zawstydzającym go gestem swego Mistra. Jezus przez dokonanie tego chce powiedzieć swoim uczniom wszystkich czasów, a więc i nam także:

Chcę, abyście i wy żyli dla siebie nawzajem, abyście stale pozostawali w służbie wobec drugich. Nie czyncie siebie samych pierwszymi, lecz poświęćcie się dla innych – to jest właśnie miłość. Taką miłość ja wam okazuję – i okażę do końca w tej mojej godzinie, która właśnie nadeszła – takiej miłości względem innych domagam się też od was.

Tych, którzy byli towarzyszami Jego stołu, Jezus uczcił swą posługą, a jednocześnie nauczył, iż konsekwencje tej braterskiej uczyt idą w życiu bardzo daleko i mogą wymagać czasem wiele osobistego poświęcenia. Nowe Przymierze, którego zawarcie obchodzimy w Eucharystii, przymierze, którego uczestnikami w niej jesteśmy, nie jest tylko związaniem się każdego z osobna z Bogiem, lecz wymaga okazania się solidarnym z każdym człowiekiem i to aż do końca, aż do oddania życia, tak jak On je dla nas oddał. Wspólnota tego stołu zobowiązuje więcej niż każda inna.

Po homilii następuje powtórzenie gestu Jezusa przez celebrans: obrzęd umycia nóg kilku lub kilkunastu mężczyznom ze wspólnoty. Kościół chce przez to wyrazić, iż przyjmuje i chce właściwie rozumieć naukę Pana – Jego przykazanie pokornej miłości wobec wszystkich. Dlatego głowa wspólnoty – prezbiter – jako pierwszy w znaku wiernego powtórzenia uwidacznia swoją wolę wypełnienia tego przykazania w codziennym życiu. Czyni on to w imieniu nas wszystkich, wszyscy jesteśmy przecież uczestnikami Uczty Pańskiej i do każdego z nas odnosi się Jego wezwanie. Podczas umywania nóg śpiewa się przeznaczone do tego antyfony – po pierwszych trzech, wyjętych z tekstu Ewangelii, pozostałe trzy z nich wyraźnie akcentują w swej treści przykazanie miłości i konieczność dawania świadectwa przynależności do Chrystusa właśnie przez praktykowanie tego polecenia: *Po tym wszyscy poznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.*

W modlitwie powszechnej tego wieczoru dobrze jest uwzględnić zwłaszcza trzy prośby:

- o ducha prawdziwego oddania i naśladowania Pana dla wszystkich chrześcijan,
- o zjednoczenie wierzących w Chrystusa w jeden Kościół, oraz
- o prawdziwe wewnętrzne otwarcie wszystkich, którzy na całym świecie przystępują do świętowania Triduum Paschy Pańskiej na Jego Słowo i Jego przykład, o łaskę głębokiej wiary dla nich, aby to świętowanie przyniosło im jak największe duchowe owoce.

Liturgia Eucharystyczna

Ponieważ już cała Liturgia Słowa koncentrowała się na temacie Uczty Pańskiej, jej znaczenia dla chrześcijan oraz płynącego z niej orędzia, przejście do części eucharystycznej wydaje się teraz bardzo płynne. Podczas procesji z darami do ołtarza (która tego dnia powinna być przeprowadzona szczególnie uroczysto) śpiewana jest pieśń: *Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego* lub inna o tej samej wymowie treściowej. Mszał zaleca, aby tego dnia przynieść do ołtarza prócz chleba i wina także konkretne dary, przeznaczone dla ubogich. Jest to jeszcze jeden wyraźny znak ze strony wspólnoty, że pragnie ona wykonywać nakaz Pana i służyć bliźnim także tym, co posiada.

Przynoszenie darów na Eucharystię jako konkretny wyraz solidarności z potrzebującymi braćmi jest prastarym zwyczajem chrześcijańskim, i w pierwszych stuleciach było praktykowane przy każdej Mszy św. Dziś mało już wyraźną tego pozostałością jest zbiórka pieniężna „na tacę”, najczęściej przeznaczona na utrzymanie świątyni. Dlatego ważne jest, aby szczególnie w wieczór ustanowienia Eucharystii przypomnieć ten starożytny obrzęd, tak bardzo chrześcijański w swym duchu. Treść pieśni towarzyszącej procesji z darami zawiera także znamieny fragment: *Niech ustaną wszystkie gniewy i spory, a pośrodku nas niech będzie Chrystus.* Tak, Eucharystia jest Ucztą pojednania między Bogiem i ludźmi, dlatego każde jej sprawowanie wzywa nas do pełnego pojednania z innymi. Nic nie ma prawa brukać dziś naszego serca, i oddzielać nas od daru miłości, składanego na ołtarzu. Ani gniew, ani nawet mała niechęć nie może dziś kłaść naszych czystych intencji, oddalać nas od Pana i braci. *Strzeżmy się tego, co nas rozdziela:* oto Chrystus pośrodku nas oddaje się Ojcu, On ma teraz królować niepodzielnie w sercu każdego z nas, uzdolnić nas do tego, abyśmy z wraz Nim mogli ofiarować Bogu wszystko.

Modlitwa nad darami ukazuje sprawowanie Eucharystii jako anamnezę Mysterium Paschalnego: *ilekroć... sprawujemy pamiętką ofiary Chrystusa, spełnia się dzieło naszego odkupienia.* W żaden inny jednak dzień w roku nie jest to tak wyraźnie widoczne, jak w ten wieczór wydania się Pana, wieczór ustanowienia Eucharystii.

Prefacja (nr 46) podaje jako motyw dziękczynienia nie tylko jednorazowe oddanie się Jezusa „w zbawczej Ofierze”, lecz akcentuje błogosławione skutki uczestnictwa w eucharystycznej pamiętce tej Ofiary przez wiernych: *Jego Ciało za nas wydane umacnia nas, gdy je spożywamy, a Krew za nas wylana obmywa nas, gdy ja pijemy.* Po raz kolejny stawiana jest nam przed oczy ta oczywista prawda, iż sprawowanie Eucharystii nie jest naszym darem dla Boga czy jakimś obrzędem na Jego cześć, lecz przede wszystkim odbywa się dla naszego dobra, jest Jego darem w Chrystusie dla nas, Eucharystia jest pokarmem na naszej drodze do Niego.

Jeśli odmawia się **I Modlitwę Eucharystyczną**, Mszał przepisuje specjalny fragment zmienny (tzw. *Communicantes*) oraz odnoszącą się do tego wieczoru „wstawkę” we wprowadzeniu do słów Ustanowienia: ***On to w dzień przed męką za zbawienie nasze i całego świata, to jest dzisiaj...*** Jest to jeden z wielu momentów, w których sam tekst Liturgii wskazuje nam na ponadczasowy charakter Mysterium Paschalnego i niezależną od czasu i okoliczności obecność i oddziaływanie zbawczego dzieła Jezusa wobec wszystkich, którzy w wierze je sprawują. Owo „dzisiaj”, czy „oto teraz”, które tak łatwo umyka naszej uwadze, gdy w ciągu roku wciąż na nowo słuchamy tych samych tekstów liturgicznych, zostaje tego wieczoru wielokrotnie mocno zaakcentowane – Kościół czyni to z nadzieją, iż wszyscy wierni wezmą je sobie do serca i odtąd może z pełniejszą jeszcze świadomością i jeszcze większą otwartością podejmą dialog ze spotykającym ich obdarowującym w każdej liturgicznej celebracji Bogiem.

W II i III Modlitwie Eucharystycznej wspomnienie dnia występuje na miejscu wspomnienia niedzielnego, czyli przed epiklezą i opisem Ustanowienia, i wyrażone jest za pomocą zwrotu: ***uroczyście obchodzimy święty dzień, w którym nasz Pan Jezus Chrystus został za nas wydany.*** W dalszym ciągu anafory także sam opis Ustanowienia (tym razem w szczególny sposób) i zdanie w anamnezie, odnoszące się do zbawczej Męki Chrystusa wskazują bezpośrednio na centralne miejsce i znaczenie obchodzonego dziś misterium w całej historii zbawienia.

Komunia eucharystyczna, czyli wejście we wspólnotę, zjednoczenie (łac. *communio*) z oddającym się za nas i nam Jezusem, jest wyrazem naszego udziału w Jego dziele i jednocześnie zobowiązaniem do zachowania tej jedności duchowej z Nim, czyli do codziennego życia zgodnego z Jego wskazaniem, zwłaszcza zaś z nakazem miłości. Przez przyjęcie bowiem tego Daru odchodzącego na Mękę Jezusa stajemy się nie tylko obdarowanymi, ale i współwykonawcami Jego testamentu, który pozostawił nam w ten ostatni wieczór.

Modlitwa po Komunii wreszcie, zamykając Liturgię Eucharystyczną, kieruje nasz wzrok w stronę eschatologicznej (ostatecznej) przyszłości: uczestnicząc w Jego Ciele i Krwi już teraz, a za każdym kolejnym przyjęciem Komunii głębiej wrastając w tę wspólnotę z Nim, mamy prawo oczekiwać udziału w wiecznej Uczcie Jego Królestwa i jednocześnie obowiązek uczynić wszystko, aby naszym wiernym życiem na nią zasłużyć.

Przeniesienie Najświętszej Eucharystii do miejsca adoracji

Na zakończenie wieczornej celebracji Najświętsza Eucharystia zostaje przeniesiona do miejsca, gdzie będzie się odbywało nocne czuwanie i gdzie będzie przechowywana aż do popołudniowej liturgii piątku. Podczas uroczystej procesji śpiewa się hymn *Sław języku tajemnicę*. Śpiew ten można nazwać hymnem na cześć ustanowienia Najświętszej Eucharystii albo hymnem o Uczcie Pańskiej. Ukazuje on ją w kontekście całego wydarzenia Jezusa. W swej pierwszej części hymn streszcza opis ziemskiej drogi Jezusa, od narodzenia z Dziewicy do Ostatniej Wieczerzy. Po wyrażeniu tożsamości przemienionego chleba i wina z Panem odwołuje się do wiary chrześcijan, koniecznej do pojęcia i przyjęcia tego Mysterium, w końcu wzywa do uwielbiania Eucharystii jako sakramentu Nowego Przymierza i kończy doksologią na cześć Trójcy Świętej. Hymn w swej prostocie i głębi jest najlepszym wprowadzeniem do osobistej adoracji wiernych, dlatego po jego zakończeniu nie wypowiada się już

żadnych słów, lecz celebrans wraz z asystą, po oddaniu czci Panu obecnemu w Sakramencie przez okadzenie i przyklęknięcie, w ciszy odchodzą do zakrystii.

Jest bardzo godnym polecenia, aby możliwie każdy znalazł tego wieczoru nieco czasu na „czuwanie przy Panu”. Adoracja powinna mieć charakter przede wszystkim dziękczynny – przeżycie liturgii Wieczery Pańskiej z pewnością uświadomiło wszystkim niejedyn motyw dziękczynienia.

2. Wielki Piątek – Liturgia Męki Pańskiej

Wstęp

Piątek Męki Pańskiej nie jest dniem żałoby. Jeśli byśmy chcieli go nazwać bardziej adekwatnie, jest on dniem skupienia, zamyślenia, ale jednak przede wszystkim dniem celebracji tego szczytowego i fundamentalnego dla chrześcijaństwa wydarzenia, jakim była **odkupieńcza śmierć Jezusa Chrystusa**. Nie jest to przy tym pełnia, całość zieleń Odkupienia, Pascha Chrystusa obejmuje nie tylko Jego Śmierć i Zmartwychwstanie, ale całe życie Pana, które rozegrało się w całkowitym posłuszeństwie Ojcu w imieniu całej ludzkości. I to posłuszeństwo kulminuje, osiąga swój szczyt w posłuszeństwie aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Poprzez sprawowanie wielkopiątkowej liturgii Męki Pańskiej Kościół uobecnia w szczególnie uroczysty sposób wydarzenie Krzyża Pańskiego i czci wydanie się Jezusa za wszystkich ludzi.

Liturgia Wielkiego Piątku składa się z trzech głównych części, do których niektóre lokalne Kościoły (w tym także i Kościół polski) dołączają jeszcze czwarty element. Te części to w kolejności: Liturgia Słowa, Adoracja Krzyża i Obrzędy Komunii. Element dołączony historycznie później przez Kościół w Niemczech, a także w Polsce i obecny dziś w niektórych Kościołach lokalnych Włoch i Francji, to przeniesienie Najświętszej Eucharystii do tzw. Grobu Pańskiego i wystawienie jej w nim do adoracji.

Liturgia Wielkiego Piątku jest jedną z najstarszych form liturgicznych, jakie przez wieki i do dzisiaj były i są celebrowane w Kościele Katolickim w niewiele tylko zmienionej formie.

Liturgia Słowa

Celebracja rozpoczyna się w wyjątkowy sposób. Wszyscy uczestniczący w posłudze liturgicznej, na czele z celebransem i wyższą asystą podchodzą do ołtarza w milczeniu, bez krzyża, świec, kadzidła. Celebrans bez słowa, nie rozpoczynając jak zazwyczaj znakiem krzyża i pozdrowieniem, **pada na twarz przed ołtarzem**. Ten gest prostracji jest bardzo stary, starszy niż chrześcijaństwo, wyraża on najpierw całkowite uniżenie się człowieka („aż do ziemi”) – stąd nawet łacińskie słowo określające ten gest – *humiliatio*, „*ad humum*” – uniżenie aż do gruntu, zrównanie się z ziemią, jakby się chciało wyrazić: „prochem jestem przed Tobą”. Ten **gest pokory** celebransa wyraża przede wszystkim jego szacunek i cześć dla tego wielkiego Mysterium, które się w Wielki Piątek dokonało. W obliczu tak wielkiej ofiary Chrystusa, w obliczu wydania przez Niego własnego życia, człowiek odpowiada pokornym i pełnym przejęcia milczeniem. Nie masz niczego, co by mogło ująć w słowa to wielkie oddanie. Jest to jakby ilustracja do słów Izajasza, które za chwilę będą czytane:

Ośłupieją na jego widok... mnogie narody się zdumieją, królowie zamkną przed nim usta, bo ujrzą coś, czego im nigdy nie opowiadano, i pojmą coś niesłychanego.

Otóż Kościół w obliczu tego najwyższego Mysterium także przez chwilę zachowuje święte milczenie. W tej chwili ciszy zgromadzona wspólnota rozważa to wielkie poświęcenie, ostatecznie oddanie się, które Pan dla nas wziął na Siebie.

Natychmiast po powstaniu celebrans przechodzi ku miejscu przewodniczenia i rozpoczyna liturgię odśpiewaniem kolekty. I tu, już u początku pojawia się myśl, która będzie nam dziś towarzyszyć przez cały czas trwania liturgii aż do jej końca, myśl wyrażająca ten niesłychany paradoks śmierci, która zrodziła życie: *Boże, Ty przez mękę Chrystusa, Twojego Syna, a naszego Pana zniweczyłeś śmierć...* Przez mękę i śmierć Bóg przewyciężył śmierć, a więc **śmierć pokonała śmierć**, zrodziła nowe życie, które stało się udziałem ludzi. W dalszym ciągu kolekty pada

porównanie, które ukazuje znaczenie Paschy Chrystusa w świetle całej historii ludzkości: *Spraw, abyśmy przez łaskę nosili w sobie podobieństwo do Chrystusa, jak z konieczności natury nosiliśmy w sobie podobieństwo Adama.*

Adam i Chrystus. Adam jako symbol człowieka, który upada, symbol całej ludzkości, która upada, i przez to odpada od Boga, odwraca się od Niego, i Chrystus, który jest Nowym Adamem, jak nazywają go Ojcowie, idąc za porównaniem św. Pawła: jak w jednym, w Adamie wszyscy umierają, tak też w jednym – w Chrystusie – wszyscy będą ożywieni. *Przez nieposłuszeństwo jednego grzech wszedł na świat, a z grzechem śmierć, tak przez posłuszeństwo jednego jeszcze obficie rozlała się łaska.* Chrystus jest tym, który przez swoje posłuszeństwo zmazuje cały dług nieposłuszeństwa, a zatem niszczy cały skutek grzechu. Ostatnim i najbardziej bolesnym skutkiem grzechu była śmierć. I ten skutek traci swe oddziaływanie: w śmierci Chrystusa śmierć wszystkich ludzi nie zostaje całkowicie usunięta, ale przemieniona, odtąd staje się ona bramą do nowego, nieśmiertelnego już życia z Bogiem.

Jako **pierwsze czytanie** słyszymy prorocтво Izajasza, nazywanego często Ewangelistą Starego Testamentu, czyli tym, który życie Chrystusa, Mesjasza mającego przyjść, ujął w obrazach. Przede wszystkim w obrazie cierpiącego sługi Pańskiego. Deutero-Izajasz ukazuje obraz cierpiącego, który *obarczył się cierpieniem nas wszystkich, dźwigał nasze bóleści, a myśmy go nie zrozumieli.* To prorocтво spełniło się w Chrystusie, *On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy, spadła nań chłosta zbawienna dla nas, a w jego ranach jest nasze zdrowie... wola Pana spełni się przez Niego.* Prorocтво nie kończy się na tym. Oto zapowiadana odpowiedź Boga na posłuszne cierpienie Sługi: *Dlatego w nagrodę przydzielę mu tłumy, posiadzie możnych jako zdobycz.* I to także spełniło się w Chrystusie: jako wywyższony na prawicę Boga Kyrios stał się Panem Kościoła, Panem całej ludzkości, bo nabył ją sobie i Bogu za własną Krew. On sam tylko jest w stanie skutecznie *orądownąć za przestępcami.* Chrystus stał się wiecznym Pośrednikiem, jako Ten, który jedynie jest w stanie ludzkość z Bogiem pojednać, do Niego z powrotem przyprowadzić, z Nim na zawsze powiązać.

Psalm następujący po tym czytaniu, ze swym wymownym refrenem: *Ojcze, w twe ręce składam ducha mego,* nawiązuje do słów Chrystusa, które wypowiedział na krzyżu, gdy umierał. Sam psalm jest skargą wierzącego ST, który przed Bogiem wyplakuje swoją boleść, swoje poczucie samotności, ale pomimo wszystko nie zapomina o zaufaniu do Niego: *...ja pokładam ufność w Tobie Panie i mówię: Ty jesteś moim Bogiem, w twoim ręku są moje losy, wyrwij mnie z rąk wrogów i prześladowców.* Ten psalm możemy dziś włożyć w usta Chrystusa. Chrystus, który na krzyżu wypowiedział te same słowa: *Ojcze, w twe ręce składam ducha mego,* który wypowiedział inne słowa psalmu wcześniej, także podczas swej Męki: *Boże mój, Boże, czemuś mnie opuścił.* On zapewne nie mówił tego tylko jako fragmentu, zawołania, lecz po prostu modlił się na krzyżu psalmem, tak jak modlił się psalmami cały Izrael. W Jego ustach jednak te słowa psalmu przybierają swe ostateczne znaczenie – bo do Niego w swym najgłębszym sensie się odnoszą, bo na Nim się w tym momencie spełniły.

Drugie czytanie z Listu do Hebrajczyków nie wchodzi bezpośrednio w tematykę krzyża, mogłoby się więc wydawać jakby ciałem obcym w tym miejscu. Nie jest nim jednak, bo w swej refleksji ukazuje ten prawdziwie eklezjologiczny, czyli istotny dla Kościoła i dla wszystkich jego członków, wymiar śmierci Chrystusa, mówi nam, kim stał się On dla nas przez fakt swojej Paschy: *Mając arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznawaniu wiary.* W dalszym tekście czytania pojawia się następny ważny punkt teologicznej refleksji: *Chrystus za dni ciała swego zanosił gorące prośby do Tego, który mógł go wybawić do śmierci i został wysłuchany dzięki swej uległości* – oto stwierdzenie, którego prawie nikt nie rozumie. Został wysłuchany, a przecież umarł na krzyżu? Otóż jednak Chrystus został wysłuchany. On umarł, jak umiera każdy człowiek, umarł po to, ażeby los człowieka, los ludzkości podzielić do końca, żeby do samego dna przejść przez to życie. Ale Chrystus natychmiast otrzymał od Boga odpłatą, odpowiedź na swoje posłuszeństwo, On został do końca wysłuchany, bo życie zostało mu oddane, bo otrzymał – jako Człowiek – nowe życie, życie, które się już nie skończy. Chrystus przez swoją śmierć przeszedł do nowego życia i w Nim wszyscy, którzy w niego wierzą, będą wysłuchani, ale właśnie w ten sam sposób. Nie ma być naszym pragnieniem, aby nie umrzeć, nam jest obiecanie, że pomimo śmierci będziemy żyli. *Sam Jezus mówi o sobie: Każdy, kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie na wieki.* Śmierć należy do życia i jest tym progiem przejścia, jest naszą Paschą. W śmierci Chrystusa uczymy się przyjąć na siebie to, co jest nieuniknione dla większości z nas. Wyjątkiem będą tylko ci,

którzy na tym świecie doczekają Jego paruzji. Śmierć jest dla chrześcijanina bramą do życia, tak jak bramą stał się Jezusowi Krzyż, choć dla wszystkich wtedy wydawał się być Jego końcem.

Męka Pańska czytana jest w Wielki Piątek według św. Jana. To ten z Ewangelistów, który fatycznie stał i patrzył. To on do samego końca przeszedł tą drogę z Chrystusem i nie dał się odsunąć od Krzyża. On jednak patrzy na Chrytusa nie tylko oczami człowieka, który widzi rany, krew, blizny i ból, lecz człowieka, który wierzy. Jan w swoim opisie męki Chrystusowej od samego początku zaznacza dobrowolne wydanie się Pana, Jego zgodę na to, jego pójście świadome, pójście tą drogą aż po Krzyż. Jezus konający na krzyżu nie jest dla Jana kimś wywołującym współczucie, litość, żal czy smutek, ale jest wywyższonym Królem, który w ten sposób daje ostateczne świadectwo swojej prawdy. Przypomnijmy sobie przesłuchanie Jezusa u Piłata. Ten Rzymianin nie ma przecież właściwie pojęcia o tym, o co kłóć się Żydzi, wie tylko, iż oskarżają Jezusa o uzurpację, o bunt przeciwko władzy cezara. Piłat pyta: *Jesteś królem?* i oczekuje oczywiście negatywnej odpowiedzi. Nie pragnie skazać Jezusa, którego uważa za niewinnego. Jego rzymska, prawnicza natura wzdraga się przed uczynieniem czegoś takiego dlatego i tylko dlatego, że przywódcy Izraela tego chcą. Otóż Jezus odpowiada w Ewangelii św. Jana: *Jestem królem* i natychmiast komentuje to sam: *Moje królestwo nie jest stąd. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat – na to żyję i po to też umrę – aby dać świadectwo prawdzie – tej mojej prawdzie.* I tu pytanie cynika: *A cóż to jest prawda?* – prawdopodobnie Piłat, człowiek wykształcony, miał do czynienia z filozofiami tego czasu, które prawdę tak różnie ujmowały. O którą prawdę chodzi temu człowiekowi? Otóż Jezus świadczy o najważniejszej Prawdzie:

że jest Bóg,

że ten Bóg z człowiekiem chce dzielić swoje własne życie,

że człowieka do Swego życia zaprasza.

I że ten Bóg posunął się aż do ostateczności, przekroczył wszelkie granice.

Bóg obleka swego Syna w człowieka, wydaje Go aż po śmierć, aby człowiek uzyskał nowe życie. To jest prawda tego króla – Jezusa Chrystusa, prawda o Bogu, który kocha – nie do końca, lecz bez końca.

Królestwo nie z tego świata, tak dziwne od samego początku Królestwo Jezusa, którego fundamenty opierają się na zupełnie innych przesłankach. Jezus wiszący na krzyżu to nie jest w świetle Ewangelii przegrany człowiek, to jest król zwycięski, który jednocześnie sam potrafi, jest władny jak prawdziwy król dawać, nagradzać, udzielać dowodów swej potęgi. Jezus nawet wisząc na krzyżu to według synoptyków z kolei Ten, który z tego drzewa największej hańby potrafi powiedzieć do wiszącego wspólnie z nim: *jeszcze dziś ze mną będziesz w raju.* On daje więcej, niż jakikolwiek król ziemi dać potrafi. On daje to, co poza ziemią wykracza – daje życie wieczne. To jest potęga tego króla.

Po czytaniu Męki Pańskiej i homilii następuje ostatnia część Liturgii Słowa – wielka **modlitwa powszechna**. Jest ona najstarszą modlitwą tego rodzaju, jaką zna dziś Kościół. Jest ona też prawdziwie powszechną modlitwą, jakże odróżniającą się od różnych mniej lub bardziej udanych schematów, wykorzystywanych tak często w liturgii i nie zasługujących wcale na tę nazwę. „Módlmy się za nas”, „abyśmy my...”, „Panie Boże, abyś nam...”. „My”, „nam”, „nas” – we wszystkie możliwe sposoby deklinuje się to „my” – i jest to wielkie nieporozumienie, bo modlitwa powszechna, zwana modlitwą wiernych, jest modlitwą za cały Kościół i ma nam pomóc w tym, byśmy się nie zamykali w naszym egoistycznym „my”, lecz właśnie spojrzeli na cały Kościół i świat, powiedzieli: stawiamy Panie, przed Twoje i nasze oczy wszystkich, wszystkie ich prawdziwe potrzeby, pamiętamy o tych, którzy najbardziej łakną i pragną. Modlitwa Wielkiego Piątku jest może najbardziej doskonałym wzorem, jaki współczesny Kościół zna. Właśnie bowiem tego dnia każdy z nas potrafi sobie łatwiej wyobrazić, że faktycznie modlimy się spod stóp samego Krzyża. Oto czytaliśmy Mękę Pańską, jesteśmy w liturgii, w tym świętym znaku, świadkami misterium Śmierci Pana. Spod tego Krzyża, na którym On pojednał świat z Bogiem, na którym On stał się na zawsze Pośrednikiem, aby się za nami nieustannie wstawiać, teraz od razu, bez zwłoki, przez Jego pośrednictwo prosimy Boga o to wszystko, co jest dla nas najważniejsze.

Oto w skrócie (przeformułowane, oddane w samym ich najgłębszym znaczeniu) prośby tej modlitwy, komentujemy tu tylko wybrane niektóre z nich:

- **Za cały Kościół święty**, ażeby trwał z niewzruszoną wiarą pod Krzyżem Chrystusa, aby ją wyznawał i głosił tak, jak ją otrzymał.

- **Za Papieża**, ażeby pod jego mądrym kierownictwem Kościół wzrastał w zasługach swojej wiary.

- **Za wszystkie stany Kościoła:** biskupów, prezbiterów, diakonów, za innych, którzy służą Kościołowi, za cały lud wierny, ażeby dzięki łasce Pana wszyscy wierni pozostali wierni Jemu w codziennej służbie swego życia.
- **Za katechumenów** – o tych Kościół nie może dziś zapomnieć. Następnego dnia zostaną ci dorośli, przygotowujący się do chrztu, włączeni w naszą wspólnotę. Kościół modli się za tych, którzy stoją pod jego bramami, ażeby mogli teraz złączyć się z nami w Chrystusie Jezusie, ażeby odrodzeni w wodzie chrztu zostali zaliczeni do przybranych dzieci Boga.
- **O jedność chrześcijan.** Kościół uznaje, że chrześcijan wiele dzieli pomiędzy sobą, że z powodu ludzkiej winy, ludzkich słabości, które w Kościele są obecne, doszło do hańbiącego faktu rozłamu. Nie jesteśmy dziś „jedno”, choć Pan o to dla nas się modlił. Niech nadejdzie dzień, prosimy, abyśmy połączyli się w prawdziwej wierze i bratniej miłości, żeby nie było już niczego, co nas dzieli. Ta świadomość jedności także płynie spod Krzyża. Chrystus przed Męką prosił za nas, abyśmy wytrwali w jedności. Na krzyżu umarł za każdego z nas bez różnicy, dlatego spod Krzyża Chrystusowego modlimy się, ażeby był nam dana łaska stawania się na powrót jednością, tak jak wierzymy w jeden Krzyż.
- **Za wybrany naród Starego Przymierza,** za Izrael. *Panie, Ty dałeś swoje obietnice Abrahamowi i jego potomkom, wysłuchaj prośby Kościoła aby lud, który niegdyś był narodem wybranym, mógł osiągnąć pełnię odkupienia.* Prosimy o zrozumienie dla tego narodu, który Bogu był wierny przez tyle stuleci, który pozostał wierny na swój sposób, ażeby była mu dana łaska uznania, iż Jezus jest zapowiadzianym Mesjaszem, na którego ciągle jeszcze czeka.
- **Za niewierzących,** aby postępując zgodnie z sumieniem odnaleźli Prawdę. Kościół prosi Pana, żeby na tą Prawdę, której On złożył świadectwo, otworzyli się wszyscy ludzie, szukający prawdy w różnych religiach. Niech Pan ukaże im tajemnicę Życia, aby mogli odtąd stać się świadkami Jego miłości do wszystkich ludzi.
- **Za niewierzących w Boga.** Kościół prosi, ażeby mogli oni dostrzec znaki dobroci Bożej, choćby w świadectwie czynów ludzi, którzy w Boga wierzą. Jeśli w samego Boga nie mogą uwierzyć, niech dane im będzie poznać Go poprzez ludzi, którzy dobroć Boga ukazują przez swoje szlachetne oddane Mu życie.
- **Za rządzących państwami.** Każda modlitwa chrześcijańskiego zgromadzenia powinna tych ludzi, którzy są pod naciskiem najważniejszych, najtrudniejszych decyzji, włączać w swoją prośbę, Kościół powinien pamiętać, że od decyzji tych ludzi zależy dobro narodów. Za nich należy szczególnie się modlić, by Pan ustrzegł ich od błędu, by dał im jasne spojrzenie i dobrą wolę, ażeby na całym świecie panował trwały pokój i pomyślność wszystkich narodów, a religia cieszyła się wolnością.
- Wreszcie ostatnia prośba, która obejmuje to wszystko, co może być codzienną intencją Kościoła, prośba: **za strapiionych i cierpiących.** *Oto wezwanie do tej prośby: Módlmy się, najmiłsi, do Boga wszechmogącego, aby oczyścił świat z wszelkich błędów, odwrócił od nas choroby, głód oddalił, otworzył więzienia, rozerwał kajdany, raczył dać bezpieczeństwo i szczęśliwy powrót podróżującym zdrowie chorym, a umierających obdarzył zbawieniem.*

Następuje prośba celebransa: *Wszechmogący Boże... usłysz głosy tych, którzy w jakimkolwiek utrapieniu wołają do Ciebie, aby mogli się radować, że doznali w swoich potrzebach Twego miłosierdzia... Przez Chrystusa...*

Wezwanie do modlitwy (*Módlmy się bracia... aby*) śpiewa zawsze diakon (o ile jest obecny), następnie, i nie jest to przypadkiem, następuje słuszna chwila milczenia, żeby te intencje, które diakon przedstawił, każdy z osobna mógł sobie uświadomić, żeby je w jakiś sposób wprowadził do swojego serca, żeby zaczął się własnymi myślami, sercem modlić.

Dopiero potem celebrans śpiewa zbierającą nasze prośby w jedną modlitwę (*Wszechmogący wieczny Boże...*), w ten sposób w naszym imieniu przedstawiając Bogu wszystkie prośby jako modlitwę całego Kościoła. Każda kolejna modlitwa kończy się naszym wspólnym „Amen” – „niech tak się stanie”. Jest ono jakby naszym podpisem, postawionym pod modlitwą i mającym świadczyć: i ja tego chcę, i ja dołączam się do tego, proszę, niech się tak stanie. Tak kończy się pierwsza, najbardziej obszerna i bogata w treść część celebracji – Liturgia Słowa.

Adoracja Krzyża

Po zakończeniu wielkiej modlitwy powszechnej diakon lub jeden z posługujących w towarzystwie ministrantów ze świecami przynosi do ołtarza zasłonięty krzyż, który podaje celebransowi, stojącemu przed ołtarzem lub na środku prezbiterium. Teraz w bardzo krótkich słowach

Śpiewu, wykonywanego trzykrotnie przez prezbitera i towarzyszącego stopniowemu odsłanianiu przez niego krzyża dochodzi do głosu najgłębszy sens wydarzenia, które staramy się przeżyć od początku dzisiejszej liturgii. Celebrans odsłania ten krzyż, który był zasłonięty, którego misterium ciągle jeszcze przed oczami wielu naszych braci jest jakby zamglone, śpiewając: *Oto drzewo krzyża, na którym zawisło zbawienie świata*. Tym właśnie jest dla nas krzyż. Był narzędziem śmierci, a przecież otworzył nam on drogę do życia. Na nim śmierć jednego Człowieka stała się początkiem nowego życia dla wielu. Odpowiadamy: *Pójdźmy z pokłonem. I to jest już nasza adoracja*. Samo podejście do krzyża, jeżeli może mieć miejsce także ucałowanie go, jest jej naocznym dowodem, znakiem tego, że faktycznie przyjmujemy ten krzyż do naszego życia, że wyrażamy naszą cześć dla niego, ale równocześnie naszą wiarę, iż na tym krzyżu zawisło w osobie Chrystusa nasze Zbawienie i że tam się Jego dzieło dokonało. *Pójdźmy z pokłonem* – te słowa oznaczają adorację, uwielbienie. Wierzmy, wysławiamy, dziękujemy Mu za to, co uczynił.

Obrzęd Adoracji Krzyża może dokonywać się na dwa różne sposoby. Według **pierwszego** celebrans, asysta i kolejno wszyscy wierni podchodzą do Krzyża i przyklękając całują go, według drugiego, jeśli jest zbyt wielu wiernych i adoracja trwałaby zbyt długo, unosi się odsłonięty krzyż wysoko w górę, wszyscy klękają i przez dłuższą chwilę w milczeniu adorują go tak, jak się adoruje Najświętszą Eucharystię. Adoracja według sposobu drugiego może być przedłużona, przez odśpiewanie tych śpiewów, które śpiewa się podczas procesji do krzyża przy pierwszym sposobie adoracji. Śpiew ten nosi nazwę *Improperiów* (*Ludu mój ludu*, przeplatany ze śpiewem *Święty Boże*). Wyraża on jakby skargę Jezusa, który przyniósł światu to, co dla niego najlepsze, darował Mu w sobie nieskończoną miłość, a przecież został przez ludzi odrzucony. W ukrzyżowaniu Pana dochodzi do szczytu cała niewdzięczność człowieka wobec Boga: śpiew ukazuje opiekę Boga nad jego ludem od wyzwolenia z Egiptu i jako kontrast – umęczenie Jego Syna jako niegodną odpowiedź tego ludu. Podmiot pieśni – owo „Jam” – odnosi się tu zatem do Boga Izraela i jednocześnie do Jezusa Chrystusa – chrześcijanie bowiem uznają w Nim, odrzuconym przez Żydów, prawdziwego Syna Bożego, a w Jego ziemskim życiu i dziele paschalnym kulminację całej historii zbawienia narodu wybranego. Śpiew ten jest bardzo stary, pochodzi z wieku IX, niektóre jego fragmenty są zaś jeszcze wcześniejsze. Ta „skarga” Jezusa nie pozostaje bez odpowiedzi – odpowiada na nią zgromadzony nowy naród wybrany – lud chrześcijański, który niejako tytułem zadośćuczynienia wszelkiej złości, jaką człowiek wyrządził Bogu, śpiewa na przemian z pieśnią Jego wyrzutów suplikacje błagalne: *Święty Boże, święty mocny, święty nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami*. Mówi do Niego: To Ty, Chryste, jesteś nieśmiertelnym Bogiem, zmiłuj się nad nami, przebacz nam wszystko zło i okaż nam Twą łaskę.

Druga forma adoracji może jeszcze bardziej zdramatyzować ów śpiewany dialog Boga i człowieka przez podział ról: celebrans, reprezentujący przecież w zgromadzeniu samego Chrystusa, trzymając wzniesiony wysoko krzyż mówi w imieniu Chrystusa, śpiewa kolejne strofy pieśni *Ludu mój ludu*, zaś zgromadzona wspólnota w imieniu całej odkupionej ludzkości odpowiada śpiewem *Święty Boże*. Po zakończeniu adoracji krzyż zostaje umieszczony w pobliżu ołtarza, tak by po liturgii można go było prywatnie jeszcze adorować, do niego jeszcze podejść.

Komunia

Następuje trzecia część liturgii – Komunia święta. Najświętsza Eucharystia zostaje przeniesiona z miejsca adoracji na ołtarz i następują, jak podczas Mszy św., elementy obrzędów towarzyszących rozdzielaniu Komunii. Śpiewa się więc Modlitwę Pańską, po niej zaś przynależący do niej embolizm. W Wielki Piątek ostatnie słowa „Ojcze nasz”, powtórzone przez embolizm: *Wybaw nas, prosimy Cię, Panie, od zła wszelkiego* wydają się mieć szczególnie głęboką wymowę, właśnie w obliczu Krzyża Pańskiego, na którym Pan raz na zawsze odkupił nas wszystkich od ostatecznych skutków zła, od niego oderwał, wyzwolił i otworzył drogę pojednania i pokoju. Opuszczając śpiew *Baranku Boży*, ponieważ tego dnia nie łamie się chleba, celebrans odmawia w ciszy modlitwę przed przyjęciem Komunii, i następuje ten znany nam z każdej Eucharystii dialog: *Oto Baranek Boży, który zgładził grzechy świata... Panie, nie jestem godzien...* Dzisiaj szczególnie wyraźnie stanęło nam przed oczami to zgładzenie grzechów świata, które dokonało się na Krzyżu Chrystusa. Podczas Komunii rozdaje się hostie konsekrowane poprzedniego wieczoru, co jest jeszcze jednym znakiem jedności pomiędzy Ostatnią Wieczerzą Chrystusa a jego krzyżową śmiercią. Przyjmujemy Jego, wydanego z własnej woli i ukrzyżowanego. Procesja komunijna odbywa się jak zazwyczaj. Po przyjęciu Ciała Pańskiego odmawiana jest modlitwa po Komunii, przypominająca owoce błogosławionej śmierci i zmartwychwstania Chrystusa – nowe życie wszystkich wierzących. Nawet w ten wieczór, nawet w

myśli Kościół nie dzieli Śmierci Pana i Jego Zmartwychwstania, lecz podkreśla ich wzajemną jedność jako jednego, przynoszącego zbawienie wydarzenia.

Procesja do „Grobu Pańskiego”

Jest ona ostatnią i najkrótszą częścią liturgii Męki Pańskiej. Tradycja ta pochodzi z wieku dziesiątego, pierwszy raz procesja taka poświęcona jest w Winchester w Anglii. Wówczas nie była jeszcze powszechna procesja z Najświętszą Eucharystią, w tamtych czasach kult adoracyjny Eucharystii nie był jeszcze tak mocno rozwinięty. Kultem uwielbienia otaczano właśnie krzyż, tenże krzyż zaraz po ukazaniu go wiernym i adoracji zanoszono do miejsca, które urządzone było na kształt grobu skalnego, przykładano go kamieniem, który czasem biskup jeszcze pieczętował – tak jak Ciało Pańskie zostało złożone w grobie i przypieczętowane kamieniem. Jednak już i w X wieku w kilku miejscach biskup znosił do grobu właśnie hostię, owiniętą w białe płótno. Ta forma pierwszy raz poświęcona jest pod koniec X wieku w Augsburgu. Biskup wkładał chustę z zawiniętą w nią hostią pod kamień, kamień ten zapieczętowywał i to był właśnie Pański Grób. Welon, który osłania dziś zanoszoną do grobu monstrancję jest pamiątką tej chusty, symbolizującej całun, którym owinięto ciało Pana. Dziś do „Grobu”, w którym w większości miejsc przygotowana jest już figura zmarłego Chrystusa, znosi się owiniętą welonem monstrancję z Najświętszą Eucharystią i tam ją wystawia. Po przeniesieniu Ciała Pańskiego do „grobu” następuje jeszcze tylko ostatnia modlitwa, którą śpiewa stojąc przy grobie celebrans. Zacytujmy tylko jej pierwsze słowa, te słowa, które jeszcze raz mają nam przypomnieć, że na Krzyżu nic się nie kończy, że Krzyż jest właśnie bramą do nowego życia. Otóż celebrans, chociaż właśnie Chrystusa symbolicznie „pogrzebał” – śpiewa teraz: *Panie Jezu Chryste, nasze zmartwychwstanie i życie, podźwignij nas z grobu grzechów....* Jak On powstał z martwych, tak i my powstaniemy, bo w Jego oddanym za nas życiu odzyskał On nasze życie dla Boga, bo w Swojej śmierci stał się raz na zawsze naszym Zmartwychwstaniem i Życiem. Życie zwycięża – tak kończy się liturgia na cześć Męki i Śmierci Pana.

3. Wielka Sobota

Cały dzień Wielkiej Soboty, oddzielający Liturgię Męki od świętowania nocy paschalnej, przeżywany jest bez wielkich celebracji. W ten dzień – w który Kościół wspomina czas grobowego spoczynku Jezusa i (szczególnie mocno akcentowane w Kościołach Wschodnich) Jego zstąpienie do ojców, wyzwolenie zmarłych – sprawuje się wspólnotowo tylko Liturgię Godzin: Jutrznię, Godzinę Czytań, Godzinę w ciągu dnia i Nieszpory. Adorację przy Grobie Pańskim należy zakończyć przed rozpoczęciem Wigilii Paschalnej, Najświętszą Eucharystią zaś zdeponować (schować) w tabernakulum Grobu Pańskiego, a jeśli takiego się nie urządza – w tabernakulum używanym zazwyczaj. Figurę Chrystusa z Grobu Pańskiego usuwa się lub przynajmniej przykrywa, na jej miejsce można postawić figurę Zmartwychwstałego albo też napis, świadczący o Zmartwychwstaniu (np. „Nie ma Go tu – Zmartwychwstał”, „Powstał jak zapowiedział”, „Trzeciego dnia zmartwychwstał...” itp).

4. Wigilia Paschalna

Wstęp

Obrzędy Wigilii Paschalnej winny rozpoczynać się najwcześniej po zapadnięciu zmierzchu, a kończyć najpóźniej przed świtem niedzieli. Zgodnie z najbardziej starożytną tradycją chrześcijańską, ta noc ma charakter *czuwania na cześć Pana*. Za świętym Augustynem kalendarz liturgiczny nazywa ją *Matką wszystkich świętych Wigilii*, w którą Kościół, *czuwając oczekuje Zmartwychwstania Chrystusa i obchodzi je w sakramentach* (Normy Ogólne KL, nr 21). Ta noc, która u samego początku była jedyną celebracją paschalną, do dziś ma charakter duchowej kulminacji całego Triduum, jego „centrum” (Normy, nr 19). W katechezie na jej temat czy też w homilii należy podkreślać, że w dalszym ciągu obchodzone jest całe wydarzenie Paschy Pańskiej, nie tylko zaś sam „oderwany” fakt Zmartwychwstania. Zarówno udzielany sakrament Chrztu, jak i sprawowaną Eucharystię należy przedstawić jako sakramenty paschalne, wypływające wprost jako skutki z Przejścia Jezusa przez śmierć do nowego życia. Z pewnością, poprzez historyczny fakt rozdzielenia celebracji Męki od nocy

paschalnej i przeniesienia jej na Wielki Piątek, akcent tekstów liturgicznych wyraźnie przesunął się i leży do dziś na chwalebny aspekt Paschy – powstaniu Pana z martwych, jednak postaramy się wskazać, iż dzięki zachowaniu przez wieki, względnie przywróceniu wielu pierwotnych tekstów czytań i euchologii mszalnych, także i idea jedności Mysterium znajdzie w nich bez trudu punkty oparcia.

Liturgia Wigilii Paschalnej składa się z czterech części: Liturgii Światła, Liturgii Słowa (najdłuższa pod względem trwania część Wigilii), Liturgii Chrztelnej i Liturgii Eucharystycznej.

Zalecane jest także, aby odbywającą się w naszym kraju Procesję Rezurekcyjną dołączyć na zakończenie obrzędów Wigilii, jako że ona to (Wigilia) jest właśnie główną celebracją Zmartwychwstania, którego uroczystą formą ogłoszenia wobec świata ma być procesja. Dołączanie przeto tej procesji tradycyjnie do porannej Mszy niedzielnej od czasu odnowy liturgii Triduum i wprowadzenia na powrót nocnej Wigilii straciło już swój sens, jakkolwiek Mszał pozostawia (na razie) i taką możliwość, uznając dla wprowadzenia tak dużej zmiany potrzebą odpowiedniego duchowego „przygotowania” na to większości wiernych.

Liturgia Światła („*Lucernarium*”)

W odpowiednim miejscu na zewnątrz kościoła rozpala się ognisko. Na to miejsce udaje się celebrans wraz z wiernymi. Jeden z posługujących niesie świecę paschalną (paschał), jeden tzw. „gwoździe”, inny wygaszoną kadzielnicę, pozostali zgaszone świece lub pochodnie. Po dojściu do płonącego ogniska celebrans wypowiada wprowadzenie do Liturgii (wzór zawarty w Mszale, s. 151). Już w nim wyraźnie powinny paść słowa, określające paschalny, tj. dynamiczny charakter obchodzonego tej nocy wydarzenia – wzorcowe wprowadzenie z Mszału ujmuje go w następujący sposób:

Drodzy bracia i siostry, w tę najświętsze noc, w którą nasz Pan Jezus Chrystus przeszedł ze śmierci do życia, Kościół wzywa swoje dzieci... aby zgromadziły się na czuwanie i modlitwę....

Następnie poświęca się ogień oraz przygotowuje i zapala paschał, który ma być symbolem samego obecnego wśród nas Chrystusa w Jego wydarzeniu Męki i Zmartwychwstania. Najpierw celebrans żłobi na paschale rylcem krzyż – znak męki Pańskiej, następnie nad i pod nim greckie litery Alfa i Omega, zaczynając i kończąc alfabet (oznaczają tu Przedwieczne istnienie Chrystusa jako Boga i Jego przyjście w chwale na zakończenie dziejów świata), wreszcie cyfrę bieżącego roku (wyraża aktualność Mysterium Pańskiego, Jego nieustającą obecność i oddziaływanie wśród nas, oraz panowanie Chrystusa nad czasem). Przy tej czynności celebrans wypowiada słowa, które ją symbolicznie wyjaśniają: ***Chrystus wczoraj i dziś – Początek i Koniec – Alfa i Omega – Do Niego należy czas i wieczność – Jemu chwała i panowanie – przez wszystkie wieki wieków. Amen.*** Z kolei zostaje na paschale umieszczone pięć symbolicznych „gwoździ”, sporządzonych z czerwonego wosku. Zostają one umocowane na kształt krzyża i symbolizują Chrystusowe rany – a więc pośrednio – Jego przejście przez Mękę. W końcu paschał zostaje zapalony – światło symbolizuje Jego **nowe, nieśmiertelne życie**. Przy tej czynności celebrans mówi głośno: ***Niech światło Chrystusa chwalebnie zmartwychwstałego rozproszy ciemności naszych serc i umysłów.***

Natychmiast rusza procesja w kierunku kościoła. Na czele tej procesji diakon (jeśli jest), poprzedzony tylko przez ministranta z dymiącą kadzielnicą niesie zapalony paschał, następnie podąża celebrans (i duchowieństwo), asysta i wierni. Procesja przystaje trzykrotnie (przy wejściu do kościoła, na jego środku i przed ołtarzem), przy czym diakon śpiewa za każdym razem: ***Światło Chrystusa***, na co wszyscy odpowiadają: ***Bogu niech będą dzięki***. Przy każdym kolejnym zatrzymaniu się zapala się od paschału kolejne świece: za pierwszym razem tylko celebrans (i koncelebrans), następnie ministranci (i część wiernych), wreszcie wszyscy wierni. Po świątyni rozlewa się morze światła, wszyscy stoją w swoich miejscach z zapalonymi świecami – znakiem czuwania i wspólnoty z całym Kościołem, jednocześnie zaś symbolem oświecenia, które zostało nam udzielone w naszym Chrście.

Diakon prosi celebransa o błogosławieństwo, po czym rozpoczyna śpiew **Oreędzia Paschalnego (Exsultetu)**. Ten prastary śpiew, potwierdzony przez źródła już w wieku IV, rozwinął się ze śpiewu pochwalnego na cześć światła, śpiewanego przy jego zapalaniu na początku wieczerzy. Taki śpiew znali już Izraelici na początku wieczerzy szabatniej i paschalnej, z pewnością śpiewano podobny śpiew we wspólnocie chrześcijańskiej, zapalając światło u początku wspólnego czuwania

przed niedzielą i na początku Nocy Paschalnej. Światło miało oczywiście znaczenie przede wszystkim praktyczne: rozpraszając czynności umożliwiało odczytywanie tekstów czytań i modlitw podczas celebracji. Religijna interpretacja jego symboliki narzuciła się chrześcijanom sama: Chrystus powiedział o sobie: *Ja jestem światłością świata*, On jest Światłem-Słońcem, które wzeszło z wysoka (Łk 1, *Benedictus*). Kiedy więc zapala się światło, tym samym głosi się chwałę Boga, Stworzyciela wszelkiej światłości i Jego Syna, który oświecił świat swoim przyjściem, swoją nauką i blaskiem swego Zmartwychwstania. Do dziś Kościoły Wschodnie rozpoczynają swe Liturgie wieczorne od śpiewania pochwały światła przy zapalaniu pierwszej świecy. Rzecz jasna, u początku najważniejszej z Wigilii – Nocy Paschy – chciano owo dziękczynienie wyrazić szczególnie uroczyście, dlatego z biegiem czasu rozwijano i upiększano ten śpiew pochwalny. Znalazła w nim swe odbicie cała wspaniała teologia najświętszej nocy. Exsultet z jednej strony ma wyraźny charakter dziękczynienia, z drugiej zaś wykazuje liczne motywy anamnetyczne, to znaczy akcentuje w swym tekście jedność i aktualność Bożego dzieła zbawienia w całej historii ludzkości i opisuje je (zgodnie z zasadą Liturgii Eucharystycznej: „tu i teraz”) w czasie teraźniejszym – stąd możemy mówić o jego pokrewieństwie w stosunku do Modlitwy Eucharystycznej. Wraz z przesunięciem akcentu liturgii nocy paschalnej na Zmartwychwstanie Chrystusa, także tekst Exsultetu doznał z czasem kilku uzupełnień i zmian, możemy jednak pomimo to wyczytać z treści jego najstarszej warstwy wiele wyraźnych stwierdzeń, wskazujących na integralne rozumienie całej celebracji paschalnej jako jedności. Do dziś zachowało się osiem pełnych tekstów lub fragmentów różnych exsultetów. Ten, który śpiewamy w naszych kościołach, nosi nazwę gallikańskiego i powstał na terenie Galii w początku wieku V, pod wpływem teologii św. Ambrożego. Przyjrzyjmy się krótko tekstowi tego Orędzia i obecnym w nim elementom teologii paschalnej.

Orędzie rozpoczyna Prolog (*Weselcie się już ... pochwałą tej świecy*), składający się z triumfalnego wezwania całego świata do radości z powodu zwycięstwa ... *wielkiego Króla* oraz ze zwróconej do wszystkich zgromadzonych osobistej apologii (prośby o modlitwę wstawienniczą) samego śpiewającego, aby mógł godnie wyśpiewać pochwałą tej świecy. Już w tej pierwszej części pojawia się typowe dla Exsultetu przeciwstawienie światłości i mroku, przy czym jasność kojarzona jest jednoznacznie z osobą Chrystusa i Jego triumfem: *ziemio ... oświecona jasnością Króla wieków*. Tekst Exsultetu stawia uczestników liturgii w bardzo szerokim gronie: nie tylko ta zgromadzona wspólnota, lecz cały Kościół, Matka nasza, raduje się tej nocy wraz z niebem i ziemią.

Od prefacyjnego wezwania: *Pan z wami... w górę serca ... dzięki składajmy...* rozpoczyna się część dziękczynna Exsultetu. Przedstawianym w prefacji Exsultetu motywem tego dziękczynienia jest Pascha Jezusa Chrystusa. W tej właśnie części dochodzi do głosu najbardziej pierwotna teologia paschalnej nocy, opierająca się o typiczne obrazy Wyjścia z Egiptu – Paschy Izraela: *Oto są bowiem święta paschalne, w czasie których zabija się prawdziwego Baranka, a Jego krew poświęca domy wierzących*. W sposób niemal niedostrzegalny prefacja przechodzi w anamnezę (uobecniające wspomnienie zbawczych wydarzeń). Anamneza Exsultetu „zbiera” w świętowaniu nocy paschalnej całą historię zbawienia, streszczoną za pomocą jej najważniejszych wydarzeń. Przeplata się to, co się stało, z tym, co się dzieje, a pod wszystkim tym stoi wspólny mianownik: „ta noc” – tu i teraz. *Jest to ta sama noc, w której niegdyś ojców naszych, synów Izraela, wywiodłeś z Egiptu... Jest to zatem ta noc, która... rozproszyła ciemności grzechu, a teraz ta sama noc uwalnia wszystkich wierzących w Chrystusa... od mroku grzechów, do łaski przywraca i gromadzi w społeczności świętych. Tej właśnie nocy Chrystus, skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani*. W następujących zdaniach, rozpoczynających się od wykrzyknikowych wprowadzeń "O", w pięknych obrazach ukazany zostaje paradoks wcielenia i Paschy Chrystusa: *O jak niepojęta Twoja miłość – aby wykupić niewolnika, wydałeś swego Syna. O zaiste konieczny był grzech Adama, który został zgładzony śmiercią Chrystusa. O szczęśliwa wino, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel... O tej nocy napisano: a noc jako dzień zajaśnieje...* Dzieło Chrystusa jest skuteczne i dzisiaj pośród nas, ono oddziałuje po wszystkie czasy.

W miejscu, w którym Modlitwa Eucharystyczna wzywa mocy Bożej „dla uświęcenia darów” (epikleza) Exsultet opisuje moc Bożą, spływającą na świat i uświęcającą go za przyczyną Paschy Pana: *Uświęcająca siła tej nocy oddala zbrodnie, z przewin obmywa, przywraca niewinność upadłym, a radość smutnym, rozprasza nienawiść, usposabia do zgody i ugina potęgę*. Paralelnie do ofiarowania Modlitwy Eucharystycznej Exsultet składa Bogu uwielbienie Kościoła w symbolu płonącej świecy: *W tę noc pełną łaski, przyjmij, Ojczy Świąty, wieczorną ofiarą uwielbienia, którą Ci składa Kościół święty, uroczyście ofiarując przez ręce swoich sług tę świecę...*

Po krótkim fragmencie, wyjaśniającym symbolikę światła świecy (będącym zaledwie pozostałością dłuższej starożytnej „pochwały świecy” i „pochwały pszczoły”, które jako niekonieczne w

tym miejscu usunęła liturgiczna odnowa), Exsultet powraca do wyśpiewywania chwały tej najświętszej nocy, streszczając jakby jej istotę: *O zaiste błogosławiona noc, w której się łączy niebo z ziemią, sprawy ludzkie ze sprawami boskimi*. Następuje prośba o udzielenie świecy paschalnej trwałego płomienia (w obrazie tym większość interpretatorów w historii widziało prośbę o trwałe owoce duchowe świętowania nocy paschalnej dla wszystkich uczestników celebracji), po niej zaś inwokacja o powtórne przyjście Pana i ostateczne dopełnienie dziejów zbawienia, która przechodzi w formę doksológii (uroczystego, uwielbiającego Boga zakończenia): *Niech ta świeca płonie, gdy wszędzie słońce nie znające zachodu: Jezus Chrystus, Twój Syn Zmartwychwstały, który oświeca ludzkość swoim światłem i z Tobą żyje i króluje na wieki wieków*. Uroczyste, potrójne Amen zgromadzonego ludu kończy i potwierdza treść orędzia.

Liturgia Słowa

Po odśpiewaniu Exsultetu gasi się świece, wszyscy siadają i celebrans wprowadza do Liturgii Słowa. Także i w tym wprowadzeniu wzorcowym zaakcentowana jest wzajemna jedność Śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa jako Dzieła Paschalnego: *Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie dał nam nowe życie. Módlmy się, aby Pan Bóg dał nam pełny udział w paschalnym dziele zbawienia*.

Rozpoczyna się właściwa Wigilia: czuwanie, na które składają się czytania, psalmy i modlitwy. Liturgia Słowa Nocy Paschalnej składa się z dziewięciu czytań biblijnych (7 ze Starego i 2 z Nowego Testamentu), przy czym pierwszych siedem następuje w tradycyjnym schemacie kolejnych „bloków” treściowych, na które składają się zawsze w kolejności: czytanie, psalm, chwila skupienia i zamykająca modlitwa. W czytaniach przedstawiona jest w swych najważniejszych wydarzeniach starotestamentalna historia zbawienia (stworzenie, Abraham, wyjście z Egiptu) i prorocтва, odnoszące się do odnowy przymierza. Psalmy podkreślają i reflektują główną myśl czytania, przez co nabierają często charakteru głębokiej medytacji nad Słowem Bożym. Modlitwa, kończąca blok, stanowi pomost między starotestamentalnymi tekstami a ich chrześcijańską interpretacją, „odczytuje” ich znaczenie na nowo w pośrodku słuchającego ich chrześcijańskiego Zgromadzenia – nowego ludu Boga, „bogatszego” od Izraela o doświadczenie Paschy Chrystusa. Dopiero więc uważne prześledzenie całego bloku, od czytania po modlitwę, umożliwi pełne odczytanie jego orędzia, skierowanego do zgromadzonych uczestników Liturgii.

Poniżej przedstawimy w skrócie interpretację czytań starotestamentalnych:

Grupa I: Stworzenie (Rdz 1, 1- 2, 2)

Początkiem historii związku Boga z człowiekiem jest już początek Stworzenia. Bóg tworzy świat dla człowieka, jego samego uważa za koronę swego stworzenia, jemu oddaje wszystko. Człowiek jest obrazem samego Boga – wyposażony jest w nadzwyczajne dary duchowe – jest też przez Niego powołany do uczestnictwa w dalszym tworzeniu świata. Świat jednak nie może istnieć bez Bożego tchnienia życia (psalm). On sam w swojej dobroci i wspaniałomyślności utrzymuje Stworzenie w jego podstawach. Dzieło Stworzenia odpowiada w Nowym Testamencie Dzieło Odkupienia (modlitwa). Całe Stworzenie, które odpadło od Boga na skutek grzechu człowieka, zostaje odnowione w posłuszeństwie Chrystusa.

Grupa II: Ofiara Abrahama (Rdz 22, 1-18)

Bóg powołuje i żąda posłuszeństwa. On działa poprzez ludzi, którzy Mu się bez zastrzeżeń oddają, którzy potrafią poświęcić Jego sprawie wszystko co najdroższe. Wiara i posłuszeństwo wobec Boga jest właściwą odpowiedzią człowieka, ludzie tacy jak Abraham są Jego partnerami w całej zbawczej historii. Bóg nie żąda tego jednak tylko od nas: On sam, który oszczędził Izaaka, nie żałował swego Jedyne Syna, gdy szło o odkupienie ludzkości. Takiemu Bogu można ufać: On nie zostawi nikogo ani w życiowej potrzebie, ani w grobie (psalm), On, który kocha ludzi, zawsze jest z nimi i kroczy przy ich boku przez życie. Przymierze zawarte z Abrahamem wypełniło się ostatecznie w Nowym Przymierzu Chrystusa, do którego przez Chrzest włączani są coraz nowi uczestnicy (modlitwa). I to Przymierze opiera się na wierze i posłuszeństwie Bożemu powołaniu.

Grupa III: Ocalenie (Wj 14, 15 - 15, 1)

Bóg nasz interweniuje w historię, jest Bogiem mocy i „wyciągniętego ramienia”. On, który uratował Izrael przed wrogami, a ukarał zło faraona, nigdy nie dopuści do ostatecznej przegranej tych, którzy należą do Niego. To On bowiem jest ostatecznie źródłem mocy Swoich wiernych (psalm), a Jego żadna siła nie jest w stanie pokonać. Wyzwolenie z Egiptu jest dla chrześcijan tylko typem i zapowiedzią innego wyzwolenia: z wszelkiego grzechu i zła. Morze Czerwone, którego wody stały się ratunkiem Izraela, jest obrazem ratującej ludzkość krwi Chrystusa i zapowiedzią wód Chrztu, które uśmiercają starego człowieka i rodzą do nowego życia w Chrystusie (modlitwa). Tak więc Izrael – Lud Przymierza jest dla nas pewnym etapem Bożego planu uniwersalnego (dotyczącego wszystkich ludzi) zbawienia, którego wypełnieniem jest otwarty na wszystkich Nowy Lud Boży, zrodzony przez Chrzt – Kościół.

Grupa IV: **Trwałość Przymierza** (Iz 54, 4a. 5-14)

Nawet, kiedy człowiek upadnie, gdy zachwieje się jego wierność wobec Boga, On jest wierny swemu Słowu. On bowiem powziął plan doprowadzenia ludzi z powrotem do siebie i od tego planu nie odstąpi. Dlatego ciągle na nowo wybawia i podnosi tych, którzy wołają o Jego łaskę (psalm), łaski tej nie odmawia nikomu. Jego Przymierze rozwija się i przybiera nowe, coraz głębsze formy, trwa jednak niewzruszenie (modlitwa). Świadcami tego Przymierza dziś jesteśmy my sami – na nas spełnia się obietnica, dana praojcom w wierze.

Grupa V: **Przymierze Wieczne** (Iz 55, 1-11)

Wszystkie Jego obietnice spełnią się, bowiem Jego Słowo samo już ma stwórczą moc. Narody, które Boga nie znają, dojdą do poznania Jego prawdy. Jego dzieła staną się sławne na świecie (psalm) dzięki świadectwu, które im składa naród wybrany. Z Jego nieustannego natchnienia i pomocy pochodzi także ciągły wzrost cnót pośród wierzących w Niego – dzisiaj i zawsze (modlitwa).

Grupa VI: **Droga Przykazań** (Ba 3, 9-15. 32 - 4, 4)

Pan nie tylko ratuje i wspomaga – On wskazuje drogę życia. Jego nakazy są światłem pośród ciemności tego świata, Jego mądrość zaradzi brakowi orientacji i niepewności ludzi. Kto za Jego wskazaniem idzie, nie zbłądzi. Słowa Pana, droga, którą On wskazuje, prowadzi wprost do życia wiecznego (psalm), postępowanie według Jego wskazań jest nie tylko źródłem wewnętrznej radości, ale i gwarancją osiągnięcia tego życia. Pan pomnaża swój Kościół przez wzywianie nowych ludów do wiary (modlitwa) i kieruje drogami tego Kościoła przez nieustanne karmienie go swoim Słowem. W tym także wyraża się Jego opieka nad wybranym ludem.

Grupa VII: **Nowe serce i nowy duch** (Ez 36, 16-17a. 18-28)

Bóg zapowiada definitywną odnowę swego ludu. Czyni to przez wzgląd na swe dane Słowo i dla chwały swego Imienia – czyli na świadectwo sobie samemu. Bóg zbierze rozproszonych w nową wspólnotę i odnowi ją przez tchnienie swego ducha. Ta zapowiedź, odpowiadająca na tęsknoty zagubionego Izraela (psalm), spełniła się w Misterium Paschalnym Jezusa (modlitwa), przez które Bóg utworzył nową wspólnotę, przywrócił jej pierwotną nieskazitelną i od początku obdarował ją Duchem Świętym – Przewodnikiem i obrońcą.

Po odśpiewaniu siódmej modlitwy następuje moment „przejścia” w znaku liturgicznym do Nowego Testamentu. Zapala się świece na ołtarzu, a celebrans intonuje hymn *Chwała na wysokości Bogu* – uwielbiający Boga hymn paschalny, śpiewany od początków Kościoła. To, co dotąd było wspomniane jako obraz albo przepowiedziane przez proroków jako przyszłość, zostanie teraz ogłoszone jako dokonana rzeczywistość, która podczas świętej celebracji staje się ze wszystkimi swymi skutkami obecna pośród nas: Przez paschalne Przejście Chrystusa dokonano się zawarcie Nowego i Wiecznego Przymierza, przywrócenie człowiekowi synostwa Bożego (kolekta), a my, ochrzczeni w Jego imię, jesteśmy dziećmi Boga, my jesteśmy uczestnikami tego Przymierza.

Ósme czytanie: **Nowe życie w Chrystusie** (Epistoła: Rz 6, 3-11)

Ukazuje Śmierć i Zmartwychwstanie = Paschę Jezusa Chrystusa, jako początek i źródło nowego bytu wszystkich chrześcijan. Chrzest – symboliczne „pogrzebanie” starego człowieka w znaku zanurzenia w wodzie, jest sakramentalnym złączeniem chrześcijanina ze śmiercią Chrystusa. Ponieważ jednak On powstał ze śmierci do nowego życia, także i my *jeżeli umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, iż razem z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych więcej już nie umiera...* Wszyscy przeto, którzy przyjęliśmy Chrzest, odrodziliśmy się do zupełnie nowego życia – życia dla Boga w Chrystusie Jezusie.

Po zakończeniu czytania Epistoły wszyscy powstają, celebrans zaś uroczyście intonuje potrójne *Alleluja*, które wierni powtarzają. Ten radosny okrzyk uwielbienia Boga (hebr. *Chwalmy Jahwe*), śpiewany po raz pierwszy od ponad czterdziestu dni, tym bardziej wprowadza podniosłą, świąteczną atmosferę w zgromadzenie. Aklamacja ta i dołączony do niej psalm pochwalny sławi wielkie dzieła Pana, którego prawica moc okazała, który w Zmartwychwstaniu Chrystusa dokonał największego cudu i darował wszystkim ludziom gwarancję nieśmiertelności. *Nie umrę, ale będę żył i głosił dzieła Pana.* Uroczysty śpiew tego psalmu, wyśpiewując chwałę zwycięskiego, wywyższonego Jezusa: kamień odrzucony przez budujących stał się kamieniem węgielnym jest wprowadzeniem do proklamacji Ewangelii, szczytowego punktu Liturgii Słowa.

Ewangelia nie mówi bezpośrednio o fakcie Zmartwychwstania, którego żaden z ludzi nie oglądał. Radosna Nowina dzisiejszej nocy przekazuje świadectwo pustego grobu na dowód, że Pan powstał. On spełnił przepowiednie proroków, wypełnił własne zapowiedzi i przeszedłszy poprzez Mękę chwalebnie powstał, aby żyć na wieki. W Nim okazała się do końca potęga Boga, który ma moc nad życiem i śmiercią, który ze śmierci potrafi odrodzić nowe życie. W Nim cała ludzkość otrzymuje owoce tego Zwycięstwa.

Ostatnim elementem celebracji Słowa Bożego jest homilia, która powinna wyjaśnić wiernym konsekwencje zwycięskiej Paschy Chrystusa dla ich chrześcijańskiego życia. Całe życie włączonych w Chrystusa ma odtąd charakter paschalny, to znaczy jest nieustannym przechodzeniem: od tego, co stare do Nowego, od własnych słabości do zwycięstwa nad sobą, od obojętności i rezygnacji do nadziei.

Odtąd On jest naszą Drogą. Przyjęcie Chrztu nie jest przecież jednorazowym aktem, lecz narodzeniem do życia, oddanego Bogu, postawieniem u początku drogi, którą On dla nas wybrał, powołaniem do świętości i wierności Przymierzu.

Liturgia Chrzcielna

W tę noc paschalną Matka-Kościół od niepamiętnych czasów włączała swe nowe dzieci do wspólnoty Chrystusowej. Po uroczystym ogłoszeniu Zmartwychwstania Chrystusa i początku Nowego i wiecznego Przymierza Boga z ludzkością następuje moment przystąpienia do tego Przymierza kolejnych „wybranych”. Liturgia Chrzcielna rozpoczyna się od procesji do chrzcielnicy (jeśli jest ona możliwa). Następnie celebrans wzywa wszystkich wiernych do modlitwy za tymi, którzy mają być ochrzczeni.

Następuje śpiew Litanii do Wszystkich Świętych. Kościół wzywa nad swymi nowymi dziećmi wstawiennictwa tych, którzy w blasku cnoty i dobrego świadectwa przeszli przez życie i już cieszą się wieczną wspólnotą z Bogiem. Prosi ich, by wyjednali tym, którzy rozpoczynają swą drogę ku Bogu łaskę wierności Przymierzu, wytrwania w dobrym. Nie sposób wymienić w litanii wszystkich świętych uczniów Chrystusa – ich liczba – znanych i nieznanym – jest niepoliczona. Zostają przeto przywołane postacie najbardziej znane, reprezentujące wszystkie stany Kościoła: głosicieli Ewangelii, pasterzy i dziewice, zakonników i doktorów Kościoła, a także świeckich ludzi, spełniających swe powołanie w świecie, których życie zabłysło blaskiem szczególnego świadectwa. Przy chrzcielnicy stają nie tylko obecni w świątyni wierni: w tym miejscu i w tym momencie, w którym Kościół rodzi Bogu nowe dzieci, obecni są duchowo wszyscy jego członkowie. Jeśli droga do chrzcielnicy jest dłuższa, można litanię śpiewać podczas procesji, na której czele niesie się pascha. W ten sposób staje się owa procesja symbolem całej drogi Kościoła poprzez wieki, drogi którą kroczyli z nim niezliczeni święci, drogi, na której staną za chwilę nowoochrzczeni. Pod koniec litanii śpiewa się szczególne wezwania o uświęcenie wody chrzcielnej i obdarzenie łaską Bożą katechumenów.

Następnie celebrans śpiewa nad wodą chrzcielną modlitwę konsekracyjną, która ma formę prefacji. We wspaniałych obrazach ukazana jest w nich rola symbolu wody w dziejach zbawienia: symbolu zmycia grzechu (potop), wybawienia (Morze „Czerwone”) i narodzin Kościoła (wody z boku Chrystusa). Pod koniec tej modlitwy, przywołującej dzieła zbawcze w historii świętej, następuje epikleza (prośba o uświęcenie wody mocą Ducha Świętego), *aby wszyscy przez Chrzest pogrzebani razem z Chrystusem w Śmierci, z Nim też powstałi do nowego życia*. Prośbie tej towarzyszy gest zanurzenia paschału w wodzie, mający unaocznić zstąpienie łaski, mocy Bożej na nią i na tych, którzy będą nią ochrzczeni. Kościół wierzy bowiem, iż kiedy wzywa Imienia Bożego nad kimś lub nad czymś (jak nad darami eucharystycznymi), dokonuje się na pewno faktyczne wylanie łaski Boga i uświęcenie Jego mocą. Po wspólnym odśpiewaniu aklamacji *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...* następują Obrzędy Chrztu:

wyrzeczenie się szatana i wszelkiego grzechu,
wyznanie wiary (czynią to rodzice i chrzestni w imieniu dzieci) i
samego obrzędu sakramentalnego.

Jeśli są dorośli kandydaci do Chrztu, zostają oni zaraz po udzieleniu tego sakramentu także bierzmowani. Kiedy obrzęd chrzcielny dobiegnie końca, wszyscy stojąc i trzymając w rękach zapalone świece (znak swego „oświecenia” poprzez Chrzest) odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. Po wprowadzeniu celebransa następuje ten sam dialog, który ma miejsce przed każdym udzieleniem chrztu:

obecni wyrzekają się wszystkiego, co sprzeciwia się Bogu,
wyznają swoją wiarę w Niego, Stworzyciela świata,
w Jego umęczonego i Zmartwychwstałego Syna Jezusa,
w Ducha Świętego,
w Kościół,
odpuszczenie grzechów,
zmartwychwstanie umarłych i
życie wieczne.

Ten moment Liturgii Chrzcielnej ma ogromne znaczenie dla każdego chrześcijanina. Każdy niemal z nas został bowiem ochrzczony jako małe dziecko, kiedy nie mógł jeszcze świadomie wyznać swojej wiary. W naszym imieniu wyrazili wolę Chrztu nasi rodzice, kierując się swoją własną wiarą i pragnieniem tego, co najlepsze dla nas. Dziś stoimy przed Bogiem jako świadomi ludzie, którzy mogą sami określać swój światopogląd i sami wybierać swoją drogę. Dlatego udzielamy jeszcze raz odpowiedzi na te same pytania, w ten sposób świadomie i z własnej woli odnawiając (co roku) przyrzeczenia naszego Chrztu, odnawiając więzy Przymierza, które każdego z nas łączy z Bogiem. W tę noc paschalną, w którą przypominamy sobie całą historię zbawienia, a w znakach liturgii aktualizuje się ona w pośrodku naszego zgromadzenia, odpowiadamy Bogu naszym „Wierzę” jak co niedzielę w mszalnym *Credo*. Teraz czynimy to jednak w atmosferze szczególnej wdzięczności, świadomi wszystkiego, co On dla nas uczynił. Jako widzialny znak odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych celebrans, przechodząc przez kościół kropi cały lud poświęconą wodą, mającą przypominać moment Chrztu Świętego – chwilę zawarcia Przymierza. W tym czasie śpiewana jest pieśń *Com przyrzekł Bogu przy Chrzcie raz* lub inna, o podobnej treści.

Na zakończenie tej części Liturgii nowoochrzczeni zajmują swoje miejsca pośród zgromadzonej wspólnoty i następuje modlitwa powszechna, w której prośbach należy szczególnie uwzględnić wszystkich, którzy tej nocy zostali włączeni do Kościoła.

Liturgia Eucharystyczna

Po przyniesieniu darów do ołtarza i obrzędach przygotowania celebrans odmawia modlitwę nad darami. Jej treść akcentuje paschalne pochodzenie Eucharystii i wyraża wiarę w jej wzmacniające i uświęcające skutki w życiu wierzących: *spraw, aby Ofiara, która wzięła początek w misterium paschalnym, stała się dla nas lekarstwem na wieczność. Przez Chrystusa...*

Modlitwę Eucharystyczną otwiera Prefacja – wezwanie do dziękczynienia i przedstawienie wielkich dzieł Bożych, które są jego motywem. Prastary tekst Prefacji, która powstała jeszcze za czasów jedynej, nocnej celebracji paschalnej odbija starożytną teologię tej jednej nocy, w której obchodzono zarówno Śmierć, jak i Zmartwychwstanie Chrystusa: *...abyśmy zwłaszcza tej nocy głosili Twoją chwałę, gdy Chrystus został ofiarowany jako nasza Pascha. On bowiem jest prawdziwym Barankiem, który zglądził grzechy świata. On przez swoją śmierć* (dosłownie w tekście łacińskim:

„umierając” – „moriendo”) *zniweczył śmierć nasza i zmartwychwstając przywrócił nam życie. Dlatego pełnią łask paschalnych radują się wszystkie ludy na całej ziemi....* Za pomocą starożytnej typologii Baranka zabitego, a przecież żyjącego (por. Ap 5) zostaje wiernym u początku Uczty Paschalnej jeszcze raz ukazany centralny punkt nocnego świętowania, centralne wydarzenie chrześcijańskiej wiary w ogóle. To Jego Pascha uczyniła nas wspólnotą odkupionych, Jego Pascha jest źródłem i początkiem naszej wiary i naszego życia, Jego Pascha gromadzi nas dzisiaj w radosnym świętowaniu. Po przypomnieniu sobie i uobeczeniu w Liturgii Słowa całej Bosko-ludzkiej historii, odnowiwszy nasze Przymierze z Bogiem, teraz w dziękczynieniu rozpoczynamy uczestnictwo w Chrystusowej Wieczerzy i w ten sposób, jednocząc się z Nim, stajemy się współuczestnikami Jego oddania się Ojcu. Jego Pascha staje się także naszą Paschą z Nim.

W Modlitwie Eucharystycznej tej nocy dwa specjalnie dołożone fragmenty przypominają o jej wyjątkowym charakterze: wspomnienie tajemnicy dnia (ME II i III) mówi o uroczystym obchodzeniu świętej nocy Zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa (żał, że nie ma tu mowy o całym wydarzeniu paschalnym), zaś wstawka w modlitwach wstawienniczych anafory włącza do prośby za Kościół *tych, których odrodziłeś z wody i Ducha Świętego, udzielając im odpuszczenia wszystkich grzechów*. Ponadto szczególnie aklamacja po Przeistoczeniu (wszystkie formy, najbardziej wymowna jednak, może przez swą lakoniczność, forma IV: Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powrócił) oraz anamneza Eucharystyczna (*wspominając, Boże, zbawczą mękę Twojego Syna, jak również cudowne Jego zmartwychwstanie i wniebowstąpienie, oraz czekając na powtórne Jego przyjście...*) wiążą uwagę świętujących przy wydarzeniu przejścia Pana.

Wprowadzenie do Modlitwy Pańskiej, otwierające obrzędy Komunii interpretuje *Ojcze Nasz* jako prośbę odkupionych, pojednanych przez Chrystusa z Bogiem dzieci Przymierza, skierowaną do ich kochającego Ojca w niebie: *Nazywamy się dziećmi Bożymi i nimi jesteście, dlatego ośmielamy się mówić*: Prośba o pokój z kolei ukazuje go jako dar Zmartwychwstałego Pana: *w dniu zmartwychwstania pozdrowiłeś uczniów słowami: Pokój wam!...* Jako największy dar paschalny Jezusa wymieniony jest jednak Duch Święty, który wszystkich wierzących w Niego jednoczy we wzajemnej miłości w jeden lud Boży: *Boże, tchnij w nas Ducha Twojej miłości i w swojej dobroci zjednocz wszystkich, których posiliłeś wielkanocnym sakramentem*. Cała atmosfera obrzędów Liturgii Eucharystycznej, a także wielokrotnie same ich teksty podkreślają jej (obok Chrztu) charakter sakramentu paschalnego. W niej to bowiem umacnia się i pogłębia nieustannie związek chrześcijanina z Jezusem Chrystusem, z Jego całym Dziełem Odkupienia, w niej, z Jego posłuszeństwa Ojcu czerpie siłę do swego wzrostu i rozwoju owo niewidzialne, a przecież decydujące o wszystkim nowe życie duchowe, zapoczątkowane we Chrzcie.

Procesja Rezurekcyjna

Natychmiast po zakończeniu Liturgii Eucharystycznej (a więc po modlitwie po Komunii) celebrans lub diakon dokonuje wystawienia Najświętszej Eucharystii na ołtarzu. Wykonuje się uroczysty śpiew na cześć Chrystusa Zmartwychwstałego (np. *Oto dzień, w którym Pan nasz zmartwychwstał*), po jego zakończeniu zaś celebrans wypowiada wprowadzenie do procesji (we wzorze tego wprowadzenia, umieszczonym w Mszałe, opiera się w nim na tekście prologu Exsultetu – wezwaniu do ogłaszania paschalnej radości). Przy śpiewie *Wesoły nam dzień dziś nastał* rusza eucharystyczna procesja rezurekcyjna, która przy biciu w dzwony okrąży kościół (raz lub trzy razy). Na czele procesji niesie się krzyż, ten sam, który był odsłonięty w Wielki Piątek, tym razem przyozdobiony jest on czerwoną stułą – znakiem arcykapłańskiej (pośredniczącej łaski) godności Jezusa i Jego przejścia przez krew Męki do nowego życia. Procesja jest daniem na zewnątrz świadectwa naszej wiary w zbawczą Śmierć i chwalebne Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Kościół w znaku tej procesji dzieli się swą radością z całym światem, ogłasza wszystkim ludziom zwycięstwo swego Pana nad grzechem i śmiercią. Idąc za Nim w tym triumfalnym pochodzie wyrażamy także publicznie naszą wolę podążania Jego drogą przez całe życie – aż do ostatecznego „przejścia”, którym będzie nasza śmierć i zmartwychwstanie. Po powrocie procesji do świątyni intonuje się starożytny hymn uwielbienia *Ciebie Boga wystawiamy (Te Deum)*, w którego czternastu zwrotkach jako centralna myśl przewija się Wcielenie i Pascha Chrystusa dla wybawienia ludzi. Po ukończeniu hymnu i śpiewie aklamacji (*Niebo i ziemia... Alleluja*) celebrans śpiewa ostatnią modlitwę (*Boże, Ty przez wielkanocną ofiarę Chrystusa dałeś swojemu ludowi zbawienie...*) i błogosławi lud Najświętszą Eucharystią. Przy schowaniu jej do tabernakulum śpiewana jest tradycyjna antyfony wielkanocna do Marii, Matki Pana (*Wesel się, Królowo miła*), która zamyka Liturgię nocy paschalnej.

Rozdział III

Homilie, medytacje, uwagi do liturgii Triduum

W trzeciej i ostatniej części naszego opracowania, przeznaczonej przede wszystkim dla odpowiedzialnych za przygotowanie i przeprowadzenie celebracji Triduum, podajemy szereg pomocnych materiałów (przykłady homilii na główne celebracje, teksty, przeznaczone do osobistej lub wspólnej medytacji oraz uwagi, odnoszące się do sprawowania liturgii). Wszystkie te teksty i propozycje wypływają z praktycznego doświadczenia i zostały wykorzystane (względnie: wprowadzone w życie) z pozytywnym echem wśród uczestników liturgii. Jeśli przydadzą się innym w praktyce lub staną dla nich impulsem, pobudzającym do twórczej pracy, spełnią pokładane w nich nadzieje.

1. Homilie

Msza Wieczerzy Pańskiej

Co takiego jest w tej Uczcie, co sprawia, że nie przestajemy jej obchodzić, że ciągle na nowo schodzimy się wokół tego stołu? Dlaczego właśnie ta Wieczerza została ustanowiona jako sakrament, właśnie przy jej sprawowaniu Jezus staje między nami?

Otóż w tamtą noc Jezus przekazał nam jakby streszczenie swego całego życia. Znak tej uczy, jeśli mu się dokładniej przyjrzymy, jest dla nas jakby otwartą księgą, z której możemy odczytać, jakie były najgłębsze motywy Jego działania, Jego życia i umierania.

Sprawując Eucharystię, stając w obecności łamiącego chleb Jezusa, ciągle na nowo odczytując Jego słowa i gesty, mamy sobie z tygodnia na tydzień uświadamiać, jakie powinny być główne motywy naszego własnego postępowania, perspektywy naszego chrześcijańskiego życia.

Przyjrzyjmy się wspólnie trzem najważniejszym wydarzeniom tego wieczoru.

Jezus ustanowił sakrament swego cierpienia i śmierci

Według zwyczaju żydowskiego Jezus wraz z uczniami spożywa pierwszego dnia Przaśników, w żydowskie Święto Paschy, świąteczną wieczerzę. Miała być ona corocznym przypomnieniem wyzwolenia Izraela z egipskiej niewoli. Ewangelia Jana wprowadza do tej Wieczerzy niecodziennymi słowami: *Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłowałszy swoich na świecie, do końca ich umiłował.*

W ramach tej Wieczerzy Jezus ustanawia sakramentalną Pamiątkę swej Męki i Śmierci. Dając uczniom chleb mówi: *«To jest moje Ciało za was wydawane. To czyńcie na Moją Pamiątkę»*. Tak samo wziął po wieczerzy kielich i powiedział: *«Ten kielich jest nowym Przymierzem w Mojej Krwi. Czyńcie to, ile razy z niego pić będziecie, na Moją pamiątkę»*.

A Paweł Apostoł dopowiada do tych słów: *Ile razy spożywacie ten chleb i pijecie z tego kielicha, głosicie śmierć Pańską, aż On nadejdzie.*

Jezus chciał, by Jego oddanie się, które ocaliło nas i pojednało z Ojcem, pozostało w pośrodku nas na zawsze, nie tylko jako przypomnienie, ale jako prawdziwa i darząca zbawieniem teraźniejszość. Chrystus pozostał odtąd w tym znaku pośród nas jako Ten, który za nas i w naszym imieniu oddaje się Ojcu i przelewa krew, ustanawiając Nowe Przymierze między Bogiem a ludźmi.

Jezus uwidacznia swoje posługującą i pełną oddania miłość w znaku umycia nóg

W tamtych czasach było to zajęcie niewolników i służących. Umywali oni pokryte kurzem ulicy nogi swych panów i ich gości. Jezus, obmywając nogi własnym uczniom, przełamuje w tym obrazie uznawany powszechnie schemat panowania i służenia. Już przy wcześniejszej okazji pouczył uczniów: *Kto chce być wielkim między wami, niech będzie waszym sługą, a kto chce być pierwszym, niech będzie waszym niewolnikiem. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i aby dać swoje życie na okup za wielu.* Teraz dołączy do tej nauki konkretny znak i komentuje go słowami: *Dałem wam przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.* Dał nam przykład, iż zadaniem chrześcijanina nie jest szukanie pierwszych miejsc, ale stałe służenie innym, bycie dla nich, zaradzanie ich potrzebom. Bo kto potrafi kochać człowieka i służyć mu, umie też służyć Bogu, on już służy Bogu, poświęcając się dla człowieka.

Jezus w godzinie swego wydania orientuje się według woli Ojca

Po zakończeniu Wieczerzy Jezus udał się na Górę Oliwną. Tam nasza go trwoga i bojaźń - jak każdego człowieka, który wie, że umrze. W tej bojaźni zwraca się do Ojca, w modlitwie powierza się Jemu, postanawia do końca spełnić Jego wolę. Pozostaje konsekwentny. Przez cały czas swego nauczania wyrażał głośno tę swoją postawę posłuszeństwa, mówił: *Moim pokarmem jest spełniać wolę Tego, który Mnie posłał*, doprowadzić Jego dzieło do końca.

Udowadniając swoją wierność do ostatniej chwili, Jezus daje swym uczniom wszystkich czasów naukę życia, wskazuje im właściwą hierarchię wartości: **najpierw Bóg i Jego wola**. Z Jego słów i czynów w tę ostatnią noc możemy odczytać, iż posługująca miłość i wierne posłuszeństwo są istotą Jego życia. Tym samym stają się one zasadami naszego postępowania.

Bracia i siostry!

W tej godzinie, gdy uroczycie sprawujemy Jego Ucztę wydania się, chcemy sobie jeszcze raz uświadomić: Ten sam Jezus jest pośrodku nas, który z uczniami spożywał Ostatnią Wieczerzę. Ten sam Jezus podaje nam swoje wtedy wydane Ciało i swoją przelaną Krew. Ten Jezus pragnie nas dzisiaj włączyć w swoje oddanie wobec Ojca, o Nim to powiemy za chwilę w Modlitwie Eucharystycznej: *Niech On nas uczyni wiecznym darem dla Ciebie*. Kto zaś pozwoli Mu, aby go włączył w to kochające i ofiarowujące siebie oddanie, temu Jezus daruje także i siłę, aby kształtował swoje codzienne życie według woli Boga, aby swój codzienny krzyż niósł niezłomnie, i aby w służącej braciom miłości rósł z dnia na dzień, aby ujrzał w niej wypełnienie całego swego życia.

Wielki Piątek

Człowiek, stojący przed Piłatem, na jego pytanie, kim właściwie jest, odpowiada: *Ja się po to narodziłem, by dać świadectwo Prawdzie*. W zdziwionej reakcji rzymskiego namiestnika możemy odnaleźć echo odwiecznego pytania całej ludzkości, niewiedzę władców i uczonych, niespełnioną tęsknotę filozofów, problem wszystkich religii: *Cóż to jest Prawda?* Piłat pyta Jezusa nie tylko, jaką prawdę On ma na myśli, z jego słów przebija ta wieczna, egzystencjalna niepewność człowieka: co jest właściwie prawdą, co jest sensem istnienia tego świata, czy w ogóle istnieje jedna absolutna Prawda, która do końca wyjaśnia wszystko, objawia tajemnicę wszelkiego bytu, odpowiada na pytanie: dlaczego, po co to wszystko? Piłat nie ma pojęcia, że właśnie w tym momencie, w jego obecności, wybiła godzina Prawdy. Że właśnie w osobie tego oskarżonego przed nim Żyda największa Prawda zostanie ogłoszona i potwierdzona, i że on sam, rzymski ateista, stanie się nieświadomie pomocnikiem w dziele objawienia Prawdy.

Godzina Prawdy to godzina krzyża Jezusa.

On, wywyższony ponad ziemię, oddaje swoje życie na ostateczne świadectwo Prawdzie Boga. Jego krzyż po wszystkie wieki będzie odtąd mówił ludziom: oto prawda: **Bóg cię kocha, Bogu nie jesteś obojętny**. Nic więcej nie może Bóg nam dać, jak tylko siebie samego. I czyni to w krzyżu Jezusa.

Odpowiedź na pytanie o sens istnienia ludzkości brzmi: **człowiek został stworzony dla szczęścia, dla wspólnoty z Bogiem**. Zamierzeniem, planem Boga jest doprowadzić człowieka do siebie, dać mu to przygotowane **szczęście i wypełnienie**.

Ale Bóg nie czyni niczego wbrew woli człowieka. Nawet do szczęścia nie można nikogo przymuszać. Bóg pozostawia człowiekowi wolny wybór, czy opowie się za Prawdą, czy za błędem, czy kłamstwem. Ale Prawda została już ogłoszona, droga prawdy jest otwarta. Kto przyjmie krzyż Jezusa, uwierzy w Niego, ten przyjął Prawdę, przyjął miłość Boga, pojednał się z Nim i stanął na Jego drodze. Dokonał wyboru na całe życie. Jeśli pozostanie wierny krzyżowi, nigdy już nie zbłądzi. Jeśli będzie na codzień naśladował miłość Boga, której wielkość ujawnia się w krzyżu, sam stanie się świadkiem Prawdy dla innych ludzi. Przyczyni się do tego, że Prawda zajaśnieje ponad horyzontem błędów, omyłek, nieporozumień i braku orientacji tego świata.

Bracia i siostry!

Nazywamy siebie wyznawcami Jezusa Chrystusa, czyli świadkami Jego Prawdy. Naszym zadaniem jest dawać tej prawdzie świadectwo, każdego dnia. Nie musimy już pytać, jak Piłat: *coż to jest Prawda*, ale musimy postawić sobie inne pytanie:

Jak ja sam świadczę, o Prawdzie Boga?
Czy moje świadectwo jest przekonujące?
Czy jest to dla mnie ważne, bym dawał to świadectwo ?
Czy nie zapomniałem o tym?

Patrząc na Ukrzyżowanego, który do końca złożył swoje świadectwo, postanówmy sobie dzisiaj, że podejmiemy ten trud od zaraz z nowym zapałem. Tam, gdzie nas Bóg postawił, w pośrodku rodziny, w pracy, w szkole, w kręgu przyjaciół i znajomych, a jeśli nadarzy się okazja, także na ulicy i w drodze, czynem i słowem, całą naszą ludzką i chrześcijańską postawą spróbujemy dać świadectwo, że Prawdą naszego życia jest Jezus Chrystus, że naszym Bogiem jest Ten Bóg głoszony przez Niego, Bóg kochający wszystkich bez różnicy i żądający miłości do każdego bez różnicy.

Wigilia Paschalna

Prawica Pana wzniesiona wysoko, prawica Pańska moc okazała... nie umrę, ale będę żył...

Oto dlaczego jesteśmy tutaj, oto przyczyna naszego świętowania. Oto odpowiedź na wiecznie aktualne pytanie: Kim jest Bóg?

Najpierw odpowiedzmy, kim nasz Bóg na pewno nie jest. Bóg, w którego wierzymy nie jest jakąś abstrakcyjną Istotą Najwyższą, nie jest jakimś ewentualnie istniejącym wytłumaczeniem tego świata, jak Go sobie wielu chciałoby wyobrazić, jak Go sobie według własnych potrzeb przykrawają liczni nam współcześni.

On jest Bogiem Mocy i działania. On wchodzi w historię człowieka i czyni z niej swoją świętą historię wybawienia.

Nasz Bóg to wołający człowieka Bóg Abrahama, to Bóg Mojżesza i jego braci, podnoszący się w ich obronie.

To wierny Partner przymierza, które zawarł, wierny także w obliczu niewierności ludzkiej.

To Bóg objawiający się i wskazujący drogę, Bóg proroków.

I wreszcie to **Bóg Jezusa Chrystusa.**

Oto stoimy u pustego grobu, u zwycięskiego końca paschalnej drogi Syna Bożego. Tu się wszystko potwierdza, tu się wszystko do końca odsłania, tu znajduje swój szczyt cała dotychczasowa bosko-ludzka historia. Bóg wszedł sam pomiędzy ludzi, aby ich przyprowadzić do siebie, On związał się z całą ludzkością w niesłychany sposób – w Jezusie stał się jednym z nas. Już nie tylko ukazał nam drogę życia, lecz sam ją przeszedł. Jezus przeszedł ją tak, jak Bóg tego chciał, w niezłomnym posłuszeństwie, w nieustannej otwartości na wszystkich współ-ludzi, wiernie słowem i czynem udowadniając, że Bóg nas kocha. Jezus przeszedł tą drogę od początku do końca, na końcu zaś oddał się za wszystkich, by pokazać, że miłość Boga nie zna granic.

Jezus umarł i powstał – przeszedł przez śmierć do nowego życia. W Nim to właśnie, w Jego zmartwychwstaniu okazała się *moc Bożej prawicy*. Moc nieskończona i niewyobrażalna, dla której nawet śmierć nie jest niczym, a koniec staje się nowym początkiem. Ta Boża wszechmoc nie zna też ograniczeń czasu. Dla niej nie istnieje „wczoraj” ani „jutro”, ona trwa i działa gdzie i kiedy chce. Tą mocą Jezus, jako Bóg i człowiek, odtąd już zawsze pozostaje wśród nas, stale wstawia się za swymi braćmi u Ojca.

Ponieważ On, jako człowiek, wszedł na zawsze w życie Bóstwa, stało się to w Nim możliwe dla wszystkich ludzi. Życie każdego z nas, wyznających to przejście i to nowe bycie Jezusa, jest włączone w Jego paschalne misterium. Jesteśmy już teraz, żyjąc na tym świecie, uczestnikami życia Jezusa. Jest nam obiecane zmartwychwstanie, podobnie jak On zmartwychwstał.

To nie bajka – dla Boga jest to możliwe, On to w Jezusie udowodnił. Ponieważ Jego prawica wtedy moc okazała, mogę dziś ja i ty, ochrzczeni w Imię Jezusa, powiedzieć: *nie umrę, ale będę żył*. Żył także po śmierci, wskrzeszony mocą Pana. Dlatego *głoszę Jego dzieła*. Dlatego jestem tu, aby z całą wspólnotą odkupionych przez Jezusa głosić dzieła Pana. Wyśpiewuję tę chwałę Pana, to *Alleluja* razem z moimi braćmi i siostrami tej nocy, z pełnej piersi.

Pełen szczęścia, bo przecież będę żył, pełen wdzięczności, bo On mi dał to nowe życie, pełen uniesienia, bo Jezus jest tutaj i znów wkracza w mój czas, nie jestem sam, nigdy już nie będę sam.

2. Teksty do osobistej medytacji: symbole Liturgii Triduum

Uczta

Być razem, dzielić się życiem. Cieszyć się tą wspólnotą, czuć się w niej inaczej: nie jestem sam. Ten obok i ta naprzeciw mnie dzielą moje ideały, przeżywają tę samą radość i rozumieją moje problemy. Nie musi być wielkich przemówień, samo bycie razem przy jednym stole często wystarczy. Ktoś zaprasza, otwiera swój dom dla mnie i zastawia swój stół – czuję się zauważony, jestem mu nieobojętny. Być z kimś przy ważnym wydarzeniu, dzielić jego stół w przełomowych chwilach. To znaczy być mu bliższym niż inni. Przeżywać razem z nim, stać się uczestnikiem jego życia. Stać się jego powiernikiem, towarzyszem, przyjacielem. Związać się z nim na dobre i złe. Poczuć się wobec niego zobowiązanym. Ucztować z Jezusem, w przeddzień Jego śmierci. Być świadkiem Jego miłości, która idzie do końca. Stać się wykonawcą Jego testamentu. Być Mu bliskim, uczestniczyć w Jego życiu. Otworzyć się na Niego i sprzymierzyć z Nim na trwałe: na wielkie dni i na szare momenty. Nie zapomnieć – zawsze mogę tu przyjść, do tego Stołu jestem stale zaproszony. Przyjdę. Gdy mogę coś dać z siebie, i gdy ja potrzebuję przyjaźni i pomocy.

Krzyż

Myśląc: krzyż – nikt inaczej nie myśli, jak tylko: Chrystus, który na tym krzyżu umarł. Nawet świat laicki, ten, który Chrystusa dawno zapomniał i nie bierze Go poważnie pod uwagę, zupełnie nieświadomie tę formę krzyża jako czegoś bardzo cennego zachował: najważniejsze, najbardziej liczące się orderzy wszystkich państw kręgu kultury europejskiej to orderzy w formie krzyża. Krzyż *Polonia Restituta*, *Virtuti Militari*, Krzyże Zasługi, Krzyż Grunwaldu – to tylko niektóre z polskich odznaczeń. Bo krzyż, ten niegdysiejszy symbol hańby, ta szubienica starożytności, od czasu Chrystusa stał się symbolem największego poświęcenia, nie cofającego się przed niczym, i największego męstwa, oddania za innych, dla ich dobra. Niech ten znak Krzyża będzie dla mnie nie tylko dzisiaj, ale zawsze znakiem, w którym potrafię się odnaleźć, odnaleźć moją wiarę w Chrystusa i Chrystusowi. Widok krzyża, znak krzyża powinien dla mnie być zawsze impulsem do zastanowienia się nad tym, w co ja właściwie wierzę, jakie są moje nadrzędne wartości, za co lub za kogo oddałbym moje życie – raz jeden, albo codzień od nowa w szarej i mało widocznej, lecz wytrwałej pracy, co jest dla mnie tak naprawdę istotne. Bo być chrześcijaninem to być uczniem i naśladowcą tego Ukrzyżowanego, który nie pytał, ile kosztuje ludzkość, lecz wykupił ją, wykupił mnie i wszystkich moich, oddając wszystko, bo oddając siebie aż do końca.

Krzyż – dwie skrzyżowane linie. Znak pojednania. Ta jedna – łączy mnie z Bogiem. Ta druga – łączy nas, ludzi, między sobą.

Pośrodku wisi Jezus: między Bogiem a mną, między jednym a drugim z nas. On ustawił swój krzyż na drodze historii świata, aby odtąd nikt nie był sam dla siebie. Aby miał przystęp do Boga, aby człowiek dla człowieka nie był więcej obcym. Bo przez Niego mogę ujrzeć Boga, w Nim widzę, jak mnie ten Bóg kocha. Bo w innych ludziach dostrzegam odtąd Jego oblicze – za nich też umarł, im się oddał, tak jak mnie. Każdy z nas jest Bogu tak samo cenny – bezcenny. Jaką wartość ma drugi człowiek w moich oczach?

Paschał. Światło

Pierwsze światło w ciemności tej nocy. Jak pierwszy promień nadziei pośród rezygnacji, jak pierwsze dobre słowo, zwrócone do kogoś, kto zwątpił w siebie i innych ludzi. Płomyk na dobry początek – bo na nim się przecież nie kończy. On zapali kolejne płomienie, a te podadzą światło innym, niezliczonym, od niego rozejdzie się morze światła. I moja świeca rozjarzy się pożyczonym od niego blaskiem.

Wystarczy iskra, by zapłonął wielki ogień. Jezus: *Ja jestem światłem świata, kto idzie za Mną, będzie miał światło życia... nie będzie chodził w ciemności.* To Jego światło rozbłyśka tej nocy, aby rozświetlić wszelki mrok tego świata. Aby na miejsce ciemności i półmroku wprowadzić blask pełnego dnia, na miejsce znużenia i zniechęcenia nowy zapał, na miejsce obojętności ideę, dla której warto żyć. On jest ponad czasem, a więc i tu jest i chce działać, przemieniać. On jest pierwszym płomieniem, od którego ci, co Go przyjmują, odpalają świece swoich serc. Aby stało się jaśniej, w całym tym świecie wokół nas. Ja też odpalam moją świecę, biorę z Jego płomienia, chcę zapalić się na nowo... dla Jego sprawy, dla mojej sprawy: aby ten świat stał się inny. Zacznę ode mnie. Może ode mnie zapalą się inne płomienie, może uda mi się użyczyć dalej zapału dla tej sprawy... a wtedy świat powoli zacznie stawać się inny, lepszy – wokół mnie. Warto.

3. Uwagi do przebiegu liturgii paschalnej

Poniżej przedstawione zostaną krótko uwagi i propozycje, odnoszące się do przebiegu liturgii Triduum Paschalnego. Niniejszy tekst można rozumieć jako rodzaj glosy (uzupełnienia) do rubryk Mszału, w której podkreślone zostają elementy w tej księdze pominięte lub skąpo zarysowane, albo też przedstawione propozycje odbiegające od wskazań niektórych „porządkujących” rubryk. Oczywiście, nikt nie jest zmuszony przejąć się tymi propozycjami. Autor wychodzi jednak z założenia, iż przytoczone poniżej rubryki Mszału Polskiego, aczkolwiek bardzo pomocne i w ogromnej większości głęboko przemyślane, oraz zestawione zgodnie z polską tradycją liturgiczną i wymaganiami odnowy, nie są jednak nieomyślne, a w paru punktach wykazują nawet wyraźne braki lub pewien brak konsekwencji. Niech przeto następujące uwagi staną się impulsem do przemyślenia dla odpowiedzialnych za liturgię, a może i impulsem do dyskusji na ten temat. Wyrastają one z doświadczeń, nabytych przy wielokrotnym przygotowywaniu i współsprawowaniu czcigodnych obrzędów Triduum w ciągu ostatnich dziesięciu lat. Realizacja w praktyce poniższych propozycji może (zdaniem piszącego te słowa) pomóc w jaśniejszym ukazaniu wymowy kilku szczególnych znaków liturgicznych i bardziej konsekwentnym wykorzystaniu niektórych bardzo bogatych w znaczenie symboli.

Msza Wieczerzy Pańskiej

1. Procesja z darami

W tym dniu wymowa tego znaku jest szczególnie mocna. Mszał podaje nawet specjalną antyfonę wraz z odpowiednimi wersetami, mającą towarzyszyć tej procesji. Wydaje się przeto dziwić, iż w rubryce na temat procesji użyte jest sformułowanie „może się odbyć”. Z pewnością bardziej odpowiednie powinno być sformułowanie: *Winna się odbyć szczególnie uroczysta procesja z darami*. Bo jeśli nie dziś, to kiedy? Trudno przecież żądać (choć byłoby to ideałem), aby ten starożytny zwyczaj, symbolizujący wzajemną solidarność członków chrześcijańskiej wspólnoty, był praktykowany w każdej niedzielnej Eucharystii. Jeśli jednak ten jeden raz w roku się to nie stanie, to może on w ogóle zaniknąć. A przecież należy także unaocznic wszystkim, iż udział w Wieczerzy wydającego się za nas Jezusa także i nas do czegoś zobowiązuje. Nie wystarczy duchowa postawa oddania, z której jedynie my sami coś zyskujemy, a która i tak jest niepełna albo nawet nieprawdziwa bez konkretnego czynu dla dobra drugiego człowieka. Zwróćmy też uwagę na wychowawcze wartości takiego gestu w stosunku dzieci i dorastającej młodzieży. Zapewne one też mogłyby brać w tej procesji udział, przynosząc np. zaoszczędzone w okresie Przygotowania Paschalnego pieniądze, nie wydane na przyjemności, czy też zabawki i dobre ubrania, z których już wyrosły itp. Zebrane pieniądze można przeznaczyć na jakiś wybrany cel (np. borykający się z problemami finansowymi dom dziecka czy dom opieki społecznej) i cel ten podać do wiadomości wiernych przed kolektą.

2. Komunia święta pod dwoma postaciami

W wieczór, w który Chrystus ustanowił Pamiątkę swego wydania w znaku Uczty, używając do tego chleba i wina, byłoby bardzo pożądane, jeśli można byłoby Komunię świętą rozdać pod obiema postaciami. Jeśli bowiem tak często przepowiadamy, w ten dzień zaś w samych tekstach liturgicznych (czytania, antyfony, pieśni, modlitwy) powtarzamy „mandat Pański” w brzmieniu: *jedzcie... pijcie*, to powinniśmy także umożliwić naprawdę wszystkim wiernym przynajmniej tym razem takie uczestnictwo w Komunii, które zawierałoby także widzialnie pełnię tego sakramentalnego znaku. Przypomnijmy sobie Jego Słowa: *Krew Przymierza* – w znaku przelewanej krwi ofiarnej wyrażało się zawarcie przymierza, tak przecież uczymy nasze dzieci na katechezie. Pełny znak Uczty eucharystycznej staje się dla wielu widoczny dopiero w jedzeniu i picu. Kiedy choć raz w roku mogą tak uczestniczyć w Komunii, będą też liczni wierni głębiej rozumieli każdą swoją Komunię niedzielną. W większych parafiach zwłaszcza, gdzie jest kilku prezbiterów, udzielanie wszystkim Komunii pod obiema postaciami nie nastęrcza nazbyt wielkich trudności. W mniejszych wspólnotach problem taki także może być łatwo rozwiązany: można tam wyznaczyć jakąś godną osobę spośród świeckich i za zgodą biskupa wreszcie zrobić użytek z tzw. jednorazowego upoważnienia do rozdawania Komunii świętej, tekst błogosławieństwa zawarty jest w Mszału na stronie (6) (w dodatku). Główny kontrargument, wysuwany na tym miejscu przez przeciwników Komunii pod obiema postaciami to (obok rubryki, a raczej jej braku) kwestia czasowego przedłużenia Liturgii. Taki argument w odniesieniu do

odbywającej się raz do roku i stanowiącej jego szczyt liturgii Świętego Triduum nie ma żadnego znaczenia. Zresztą, ci, którzy przychodzą na Mszę Wieczerzy Pańskiej, z pewnością nie są ludźmi na poziomie zegarkowego „odliczania” minut. Nie obrażajmy wiernych podobnymi przypuszczeniami.

Liturgia Męki Pańskiej

1. Wielka modlitwa powszechna

Podawanie (śpiewanie) jej kolejnych wezwań Mszał (rubryka nr 10) przypisuje tylko diakonowi. W praktyce większości parafii, w których nie ma przecież diakonów, wygląda to tak, iż wezwania śpiewa lub wypowiada sam celebrans. Tymczasem jest to nielogiczne. Przecież w każdej Eucharystii także jest modlitwa powszechna, której wezwania, w braku diakona, podaje kantor, lektor albo nawet sami wierni (Wprowadzenie do Mszału, nr 47). Przecież i ta modlitwa jest także modlitwą powszechną, choć w znacznie uroczystszej formie. Przecież w obrzędach Wigilii Paschalnej nawet Exsultet, mający formę prefacji (a więc eucharystii, czyli ze swej istoty tekstu prezydencjalnego), może być śpiewany przez kantora (z wyłączeniem wezwania *Pan z wami* i krótkiego fragmentu apologii). Także wrażenie estetyczne i oddziaływanie tekstu na zgromadzoną wspólnotę jest inne, jeśli wezwania śpiewa (z ambony) kto inny, zaś modlitwy zbierające prośby w jedno sam celebrans, z miejsca przewodniczenia, które wyraża jego funkcję reprezentanta całej wspólnoty. Oba te teksty: wezwania i modlitwy są zresztą świadomie podane w różnym tonie melodycznym.

2. Figura Jezusa w grobie?

Składanie w „grobie” Pańskim figury Pana Jezusa ma swoją długą tradycję. Jej korzenie tkwią w unikającej wszelkiej myślowej abstrakcji i dążącej do maksymalnego uproszczenia symboliki pobożności ludowej. Pana Jezusa można było np. pokazać dzieciom i wyjaśnić im, że został zabity i leży w grobie. W ten sposób doszło jednak do niepotrzebnego nagromadzenia symboli przy tzw. „grobie” i zaciemnienia jego wymowy. Oto wystawia się Najświętszą Eucharystię, kładzie do „grobu” figurę i obok niego (zazwyczaj) umieszcza jeszcze krzyż dla osobistej adoracji wiernych. Gdzie jest centrum adoracji? W którym kierunku idzie pobożność wiernych: do wystawionego Sakramentu, do figury czy do krzyża? Trudno jest wskazać pełne rozwiązanie tego problemu, wydaje się jednak, iż najprędzej redukcja figury jest do wykonania. W grobie można przecież położyć... krzyż z widocznym na nim ukrzyżowanym. Z pewnością, i to jest nie do końca logiczne, ukazuje jednak nie Jezusa zmarłego, lecz Jezusa umęczonego, ukrzyżowanego i pogrzebanego. Jeśli potem, u początku procesji rezurekcyjnej z grobu podnosi się ten krzyż i ozdabia go stułą, a następnie niesie na czele pochodu, to wymowa znaku tego krzyża zyskuje dla uczestników Triduum swego rodzaju kontynuację: znak zbawiennej Męki i Zwycięstwa nad śmiercią. Odpada też problem z zakrywaniem figury zmarłego Jezusa (jak tego chce rubryka – typowy „półśrodek”) lub usuwaniem jej z „grobu” bezpośrednio przed liturgią Wigilii Paschalnej, co w wielu parafiach jako żywo przypomina plotkę rozpuszczoną przez strażników żydowskich: *Uczniowie Jego przyszlizli w nocy i wykradli go* (Mt 28, 13).

Liturgia Wigilii Paschalnej

1. Zapalanie świateł w Wigilię Paschalną

Według wskazówek Mszału (s. 154, nr 16), po trzykrotnym śpiewie *Światło Chrystusa* zapalane są wszystkie światła w kościele. Wskazówka ta jest z liturgicznego punktu widzenia czystym nieporozumieniem. Oto przy zapalonych elektrycznych światłach stoją wierni z zapalonymi świecami w rękach, przy ambonie zaś góruje płonący paschał. Śpiewana jest „pochwała” płomienia, którego nikt w ogóle nie zauważa. Cała symbolika Exsultetu, z jego przeciwstawieniami światła i mroku, z jego inwokacjami o „tej nocy” traci na wyrazistości, jeśli wykonywany jest on w pełnym świetle reflektorów. Jest to gwałcenie całej liturgicznej symboliki światła i ciemności. Zabija się mistyczną atmosferę tej jedynej nocy czuwania ze światłem w ręku (jak mądre panny z Ewangelii, jak czuwający słudzy: *niech będą zapalone pochodnie w waszych rękach*). Taka praktyka jest po prostu nie do zniesienia. Rozwiązanie narzuca się samo: nie zapalać świateł aż do przełomowego punktu w Liturgii Słowa, do początku śpiewu „Gloria”, kiedy to zapala się świece przy ołtarzu. Zapalenie światła wtedy właśnie ma

swoją głęboką symboliczną wymowę: od czuwania przechodzimy do radosnej proklamacji Zmartwychwstania Pana (po hymnie *Chwała* i kolekcie czytana jest Epistoła i Ewangelia), wszystkie półcienie i obrazy Starego Przymierza ustępują wypełnieniu w jaśniejszym blaskiem zwycięstwa rzeczywistości wydarzenia paschalnego Chrystusa. Tymczasem podczas Eksultetu i samej Liturgii Słowa dobrze jest posługiwać się zainstalowanym w tym celu na ambonie małym światłem, skierowanym wprost na tekst, a przysłoniętym od strony wiernych. Taką lampkę jest w stanie skonstruować każdy manualnie uzdolniony uczeń.

2. Uroczyste, potrójne *Alleluja*

Nie wiadomo dlaczego w nowym wydaniu Mszału polskiego nie znalazło się miejsce dla zapisu nutowego przepięknego, uroczystego *Alleluja*, intonowanego przez Celebransa po przeczytaniu Epistoły i stanowiącego wprowadzenie do pochwalnego psalmu i następującej po nim proklamacji Ewangelii. Wszystkie inne Mszały narodowe zachowały zapis tego śpiewu. Jak ma wykonać celebrans lub kantor tę uroczystą aklamację, skoro nie wie, jak ona powinna poprawnie brzmieć? Na razie większość z nas ciągle jeszcze potrafi odtworzyć tę melodię, znaną nam ze starego Mszału. Z biegiem czasu jednak ulegnie ona pewnie zapomnieniu. Stąd apel do redaktorów kolejnego wydania Mszału, aby znaleźli w nim odpowiednie miejsce i naprawili to przeoczenie.

3. Symbole używane w procesji rezurekcyjnej

Na czele tej procesji niesiony jest według przepisów Mszału zarówno krzyż z czerwoną stułą, jak i figura Zmartwychwstałego (Mszał s. 161, nr 63). Ta ostatnia (pochodząca z ludowej tradycji) jest tu niepotrzebnym powtórzeniem, nie wynikającym zresztą z wcześniejszego przebiegu liturgii, podczas gdy krzyż był już uroczystie odsłonięty podczas liturgii Męki Pańskiej i (może) złożony w grobie, oraz z niego uroczystie podniesiony. Jest to nielogiczne, iż w procesji niesione są obok siebie dwa różne symbole tego samego Pana, z których w dodatku jeden pojawił się jak *deus ex machina* specjalnie tylko w tym celu. Jeszcze wyraźniejszy staje się problem po zakończeniu procesji, kiedy figura ma być postawiona obok ołtarza, w którego pobliżu stoją już inne, uprawnione przez dotychczasowy przebieg liturgii symbole paschalne: krzyż i paschał. Należałoby przeto po prostu z niej zrezygnować. Obrońców figury trzeba pocieszyć, iż wierni, którzy aż do tej chwili uczestniczyli w obchodach Triduum, zapewne i bez niej są w stanie zrozumieć, iż Ukrzyżowany i Zmartwychwstały Jezus to jeden i ten sam Pan.

Na zakończenie tych uwag jeszcze jeden gorący apel: Niczego nie skracać, niczego nie wyrzucać. W liturgii Triduum nie jest najważniejszy czas trwania, lecz jej jak najgłębsze przeżycie. Każdy, kto redukuje np. liczbę czytań w Wigilię Paschalną, przenosi jej obrzędy na popołudniowe godziny dnia, sprzeciwia się, by w noc paschalną faktycznie dokonać Chrztu, powinien być świadomy, że przez to okrada wiernych z tego, co im się należy: pełnego przeżycia Mysterium Paschalnego w świętych znakach, pełnego orędzia Słowa Bożego. Nie można usprawiedliwiać tej kradzieży faktem, iż Mszał dopuszcza możliwość niektórych redukcji (w razie konieczności). Także jego rubryki należy czytać przede wszystkim zgodnie z ich duchem. Jeśli więc pada w nich określenie: *gdy wymagają tego okoliczności*, albo: *w szczególnych przypadkach* czy: *w razie konieczności*, to nie można interpretować go jako „zawsze”, „normalnie” lub „zazwyczaj”. A może by tak odejść od minimalistycznego rozumienia wszystkich przepisów i zacząć interpretować je wielkodusznie w takim duchu: „co jeszcze możemy zrobić” zamiast: „co jeszcze da się skrócić”? Duchowe owoce przeżycia świąt paschalnych przez nasze wspólnoty wynagrodzą nam sownie nasz czas i nasz trud, włożony w przygotowanie i przeprowadzenie celebracji.

4. Komentarze do czytań i obrzędów Świętego Triduum

Msza Wieczerzy Pańskiej

Wprowadzenie do I Czytania (Wj 12, 1-8. 11-14)

Usłyszymy opis uczyty paschalnej Starego Przymierza. Tę ucztę spożywali synowie Izraela w noc ich wyzwolenia – i zawsze potem na pamiątkę tej nocy. Naszym wyzwoleniem jest Pascha Chrystusa – prawdziwego Baranka, który wyzwala nas z grzechu. My więc podobnie świętujemy tę

Ucztę Nowego Przymierza, którą zostawił nam Pan na swoją pamiątkę. Przez nią dostępujemy łaski zbawienia.

Wprowadzenie do II Czytania (1 Kor 11, 23-26)

Słowa, które przekazuje święty Paweł, słyszymy podczas sprawowania każdej Eucharystii. Ich mocą i mocą działania Ducha staje się obecna wśród nas śmierć Zbawiciela i jej zbawienny skutek – nasze Odkupienie. To, co celebруем pod osłoną świętych znaków liturgii, dopełni się w paruzji – ostatecznym przyjściu Chrystusa.

Wprowadzenie do Ewangelii (J 13, 1-15)

Przed Ostatnią Wieczerzą, w której ustanowił Sakrament swej Ofiary i zbawiającej Obecności, Chrystus umył nogi uczniom. To symbol pokory i miłości. Do takiej miłości umiejącej służyć zobowiązał nas wszystkich Pan. Ona jest największym przykazaniem i warunkiem owocnego udziału w Eucharystii. Od najdawniejszych czasów chrześcijanie nazywali Eucharystię Ucztą Miłości. On przecież zostawił nam siebie, bo do końca nas umiłował.

Wprowadzenie do Modlitwy Eucharystycznej (przed Prefacją)

W ten wieczór, w którym Pan nasz ustanowił Nowe Przymierze we Krwi swojej i zostawił nam siebie pod postacią chleba i wina, przystąpmy z wiarą do sprawowania Najświętszego Mysterium. Dziękujmy Jezusowi za Jego Ofiarę i za Jego obecność, otwórzmy serca na przyjęcie największego Daru, jaki daje nam Bóg – Jego samego.

Komentarz do modlitwy Pańskiej (po Doksologii)

Chrystus, który w swojej Męce i Śmierci pojednał nas z Bogiem, On sam nazwał Go naszym Ojcem. Dlatego tak, jak nas nauczył Pan, będziemy modlić się z ufnością, prosząc Boga o chleb powszedni i o Chleb wiecznego życia, błagając o odpuszczenie win.

Komentarz przed przeniesieniem Najświętszej Eucharystii do miejsca Adoracji

Pan nasz przed swoją męką prosił uczniów słowami: *Czuwajcie i módlcie się!* Pragnął, aby byli oni z Nim tej samej nocy, której już wcześniej zostawił im siebie samego. Zostańmy przy Nim i my, uwielbiając Chrystusa i dziękując Mu przez naszą obecność i modlitwę za dar Jego obecności w naszym życiu, którym jest Eucharystia.

Wielki Piątek – Liturgia Męki Pańskiej

Wprowadzenie do I Czytania (Iz 52, 13 – 53, 12)

Sługa Pański, którego cierpienie za grzechy wielu zapowiada prorok, to Jezus Chrystus – Mesjasz i Odkupiciel. Przez Niego spełnia się wola Boga – a wolą Jego jest zbawienie człowieka.

Wprowadzenie do II Czytania (Hbr 4, 14-16; 5, 7-9)

Chrystus umarł za nas i w ten sposób wyjednał nam wszystkim zbawienie. Raz na zawsze pojednał nas z Ojcem i stał się wiecznym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Wszelkie przebaczenie i wszelka łaska zostały nam darowane mocą Jego Męki.

Wprowadzenie do Męki Pańskiej (J 18, 1 – 19, 42)

Wysłuchajmy się uważnie w opis Męki Chrystusa, jaki zostawił nam święty Jan – Jego umiłowany uczeń. On najpełniej ze wszystkich ukazał nam Krzyż Chrystusa jako miejsce wypełnienia woli Bożej, pojednania i łaski.

Wprowadzenie do modlitwy powszechnej

Do Boga, który pragnie zbawienia wszystkich ludzi, módlmy się za Kościół i za cały świat. Modlimy się dziś spod stóp Krzyża Chrystusa, na którym stał się pośrednikiem i Arcykapłanem, przez którego przychodzi wszelka łaska. Niech nasze „Amen” – *niech się tak stanie* – będzie prawdziwie osobistym potwierdzeniem prośby, którą prezbiter w imieniu naszym i całego Kościoła zanosi przed oblicze Boga.

Wprowadzenie do obrzędu adoracji krzyża (przed wniesieniem krzyża)

Krzyż był niegdyś znakiem hańbiącej śmierci. Krzyż, na którym zawisł Chrystus, to dla chrześcijan znak łaski i zwycięstwa, symbol Odkupienia. Adorując ten krzyż wyrazimy nasze uwielbienie i wdzięczność Temu, który na nim dokonał naszego Zbawienia, zmył wszelki grzech i pojednał ludzi z Bogiem.

Komentarz przed Modlitwą Pańską

W Komunii, która jest pokarmem nowego, wiecznego życia wyjednanego przez Krzyż, łączymy się z Chrystusem, który za nas umarł. Za Nim, naszym Panem, który do końca wypełnił wolę Boga, módlmy się, aby i w naszym życiu zawsze spełniało się to, czego nasz Ojciec od nas oczekuje.

Komentarz przed przeniesieniem Najświętszej Eucharystii do „grobu Pańskiego”

Jezus umarł za nas i został pogrzebany. Na pamiątkę Jego przebywania w grobie będziemy czuwać przy nim tego wieczora i przez dzień jutrzejszy. Trwając na modlitwie rozważajmy Mysterium Męki i Śmierci Chrystusa, która przyniosła wyzwolenie całemu światu i każdemu z ludzi. Jego Śmierć – to zwycięstwo nad naszą śmiercią wieczną, a Jego Zmartwychwstanie – to przyczyna i gwarancja naszego przyszłego zmartwychwstania i życia w chwale.

Wigilia Paschalna

Wprowadzenia do Liturgii Światła

Wypowiada Celebrans. Są one umieszczone w Mszałe.

Wprowadzenie do I Czytania (Rdz 1, 2 – 2, 2)

Bóg jest początkiem wszystkiego, co istnieje. Własną mocą dał życie wszelkiemu stworzeniu. Człowiek z woli Bożej nosi w sobie Jego podobieństwo. To Boże życie, otrzymane wraz z istnieniem, a utracone przez grzech, odnowiło w nas misterium Paschalne Chrystusa. Otrzymujemy je w chrzcie, który czyni nas uczestnikami Jego Paschy. Bóg – Stwórca człowieka, przez Odkupienie stwarza go jakby na nowo, do wiecznego życia, do którego przeznaczył go od początku.

Wprowadzenie do II Czytania (Rdz 22, 1-18)

Bóg wystawił Abrahama na ciężką próbę, ale nie odebrał mu jedyne syna. Uratowanie Izaaka i obietnica Boga – to nagroda za wiarę i posłuszeństwo Abrahama. Ale sam Bóg – w swej nieskończonej miłości do ludzi nie zawahał się oddać SWOJEGO Syna na ofiarę za nich. Dzięki posłuszeństwu Chrystusa zostaliśmy uwolnieni z grzechu, w chrzcie włączeni w jego śmierć i Zmartwychwstanie – możemy stać się uczestnikami jego wiecznej chwały. Stanie się to, jeśli nasza wiara będzie mocna jak wiara Abrahama. Wiara bowiem – to przede wszystkim posłuszeństwo Bogu.

Wprowadzenie do III Czytania (Wj 14, 15 – 15, 1)

Dzięki cudownej pomocy Bożej Izrael został uwolniony z niewoli egipskiej. Jak przez wodę morza Pan uwolnił Izraelitów, tak wodą chrztu wyzwala nas wszystkich z niewoli grzechu i śmierci i wprowadza do swego Kościoła. Dziś właśnie, wspominając tamto przejście ludu wybranego i nasze „przejście” chrztu, radośnie świętujemy to odkupienie. Będziemy śpiewać wraz z Izraelem pieśń chwały i wdzięczności ku czci Pana, który „moc okazał”.

Wprowadzenie do IV Czytania (Iz 54, 4a. 5-14)

Jerozolima, Oblubienica Boga – to w ustach proroka symbol nowego Ludu Bożego. Bóg w swej wiernej miłości zawrze z nim nowe, wieczne Przymierze, wybawi go, oddali wszelką trwogę i obdarzy szczęściem. Do Kościoła – Oblubienicy Bożej wszyscy należymy poprzez chrzest. W nim to zawiera się właśnie Nowe Przymierze Boga z ludźmi.

Wprowadzenie do V Czytania (Iz 35, 1-11)

Pan chce zawrzeć z ludźmi Przymierze, Bóg pozwala się nam znaleźć. Oby tylko człowiek zechciał usłuchać Stwórcy, nawrócić się do Niego i przyjąć Jego zmiłowanie. Zawarliśmy wszyscy Przymierze z Bogiem – chcemy w nim teraz trwać i czerpać ze źródeł zbawienia, czyli wsłuchiwać się w Słowo Boże, które umacnia w nas dobro.

Wprowadzenie do VI Czytania (Ba 3, 9-15. 32 – 4, 4)

Odrodzeni przez chrzest z wody i Ducha Świętego bądźmy posłuszni pouczeniom Boga. On chce, abyśmy chodzili Jego drogą i nigdy jej nie opuszczali. Wówczas na pewno staniemy się w pełni uczestnikami wiecznego życia. To właśnie posłuszeństwo Słowu Bożemu jest warunkiem zbawienia.

Wprowadzenie do VII Czytania (Ez 36, 16-17a. 18-28)

Mimo grzechów swego ludu Bóg zapowiada swoją interwencję. Dla chwały swego Imienia i wierności własnej Obietnicy zbierze On wiernych i „pokropi ich czystą wodą”. Tym oczyszczeniem, zapowiadany przez proroka, jest chrzest. To jego mocą Pan obdarza nas Swym Duchem i daje łaskę życia zgodnego z przykazaniami. Tym, którzy będą żyli „pragnieniem Boga”, pozwoli On oglądać swoje oblicze w wieczności. W ten sposób przez paschalne dzieło Chrystusa wszyscy włączeni w nie przez chrzest i posłuszni nakazom Boga osiągną życie chwały.

(Następująca część komentarza może być odczytana po czytaniu, przed śpiewem *Gloria*, lub jako dalszy ciąg tekstu, zamieszczonego powyżej):

Bóg Święty i Miłosierny, Bóg w Trójcy Jedyny, Bóg przebaczący, uświęcający i zbawiający człowieka. On Sam tylko jest godzien przyjąć wszelką chwałę i uwielbienie. Wyrazimy Mu je we wspólnym hymnie – jednym z najstarszych hymnów chrześcijaństwa.

(Celebrans intonuje *Gloria in excelsis Deo*).

Wprowadzenie do VIII Czytania (Epistoły) (Rz 6, 3-11)

Wielki hymn ku czci Boga w Trójcy, który darzy człowieka wszelkim dobrem, był przejściem ze Starego do Nowego Przymierza. Oto usłyszymy teraz, jak zapowiedzi proroków stały się faktem. Mysterium Paschy Chrystusa, mysterium Zbawienia, staje się udziałem każdego z nas przez chrzest. On rozpoczął w nas Boże życie – w Nim rozpoczęło się nasze zmartwychwstanie. W chrzcie umarliśmy dla grzechu – odtąd żyjemy dla Boga w Chrystusie, naszym Panu. Pełni radosnej wdzięczności witajmy Zmartwychwstałego Pana – żyjącego i zbawiającego Chrystusa, paschalnym *Alleluja*. Dziękujemy Mu za Jego dzieło Odkupienia, za darowane nam życie wieczne.

(Następuje Epistoła, Śpiew *Alleluja*, Ewangelia i homilia).

Komentarz przed litanią do Wszystkich Świętych

W ważnych momentach Kościół zawsze w swej liturgii zwraca się o wstawiennictwo do tych, którzy osiągnęli już zjednoczenie z Chrystusem Zmartwychwstałym w niebie. Teraz więc, stojąc, czyli w postawie odkupionych dzieci Bożych, będziemy prosić świętych o pomoc, abyśmy na zawsze pozostali wierni temu Przymierzu, które w sakramencie chrztu zawarliśmy z Bogiem. Prosimy też za tych, którzy będą ochrzczeni (dziś – w najbliższym czasie) tą wodą, aby i oni w całym swoim życiu potwierdzali tę przynależność do Chrystusa i Kościoła, która stanie się ich udziałem, a kiedyś szczęśliwie weszli do wieczności, do której ich Bóg powołuje.

Wprowadzenie do Modlitwy Eucharystycznej (przed Prefacją)

W tę świętą noc Paschy, gdy w szczególny sposób staje przed nami obecne zwycięstwo Życia nad śmiercią, przystąpmy z radością do złożenia Jego i naszej Ofiary – Ofiary za zbawienie całego świata. Dziś widzimy niezwykle wyraźnie Chrystusa – naszą Paschę. Niech ta Eucharystia będzie też dla nas w jak największym stopniu naszą Paschą z Chrystusem.

Komentarz przed Modlitwą Pańską

Pan, który dokonał dzieła naszego Odkupienia, na nowo uczynił nas dziećmi Bożymi. Dzięki Jego Ofierze możemy dziś i zawsze zwracać się do Boga *Ojcze!* Módlmy się więc tak, jak nam nakazał Chrystus:

(Celebrans: *Nazywamy się dziećmi Bożymi... Wierni: Ojcze nasz*).

Komentarz przed rozestaniem

Za chwilę rozejdziemy się do naszych domów. Przyjmijmy błogosławieństwo Boga, które umocni nas, byśmy każdym słowem i czynem dawali świadectwo o naszej przynależności do Chrystusa, który przywrócił nam wieczne życie. Wówczas każdy nasz dzień będzie radosnym *Alleluja* – chwaleniem Pana. Chwalmy Go wszystkim i wszędzie.

Jeśli bezpośrednio po Eucharystii następuje procesja rezurekcyjna:

Idźmy z radością i głośmy całemu światu tryumf Życia nad śmiercią. Przez uczestnictwo w tej procesji okazujemy naszą wolę pójścia za Zmartwychwstałym Chrystusem we wszystkich

okolicznościach życia, aby móc stać się kiedyś uczestnikami Jego chwały w niebie. Ten, który przeszedł przez śmierć do życia, ma bowiem moc i nas wskrzesić do nowego, wiecznego życia.

Zakończenie

U końca czasu, spędzonego przez nas wspólnie przy lekturze tej książki, pragnąłbym złożyć jej Czytelnikowi paschalne życzenia. Życzę mu, aby jego przeżycie liturgii Świętego Triduum było jak najbardziej świadome i owocne. Aby pozwolił się głęboko porwać Słowu Bożemu, które nieustannie szuka sobie miejsca w jego sercu. Aby z całym entuzjazmem i z nową mocą odnowił swoje Przymierze z Bogiem Zbawienia, przechodzącym obok niego w świętej liturgii jak niegdyś przed oczami Mojżesza. Aby jego związek z Jezusem Chrystusem, Panem Paschalnym, który trwa i działa w swoim Kościele, pogłębił się jeszcze bardziej i stał tak mocny, by żadna siła nigdy nie zdołała go od Niego oderwać. Aby przez uczestnictwo w świętych Mysteriach postąpił do przodu na swojej duchowej drodze ku pełni życia.

Proszę Go także o jego modlitwę. Modlitwę za wszystkich, którzy będą sprawować liturgię świąt Paschalnych, aby czynili to godnie i z pełnym oddaniem. Za głoszących Słowo, aby dali się prowadzić Duchowi, która przez nich chce mówić i przemieniać. Za wszystkich, którzy podczas tych Świąt zostaną włączeni do Kościoła, aby byli dobrymi i wiernymi dziećmi naszej wspólnej Matki. Wreszcie za wszystkich wiernych, by pozwolili Bogu działać w swoich sercach i wciąż na nowo odnawiać i rozgrzewać ich wiarę tchnieniem swojej łaski.

Armin-Jacek Znak